Dziś „Gazeta Sportowa" | **Dziś 10 stronic** | **Dziś „Gazeta Handlowa"**

Nr. 294 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Wtorek, 27 października 1925 r. Rok VIII

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnoszenie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju -- zł. 5.—; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe: Poczt. Kasa Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy

I strona i w tekście	40 groszy	strona 4 szpalt.
Nekrologi	30	„ „ „ „
Nadesłane po tekście	30	„ „ „ „
Zwyczajne	10 „	strona 10 szplt.

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Nowa wojna na Bałkanach

Zankow, premjer bułgarski

Pangalos, dyktator grecki, który po Mussolinim i de Riverze jest trzecim dyktatorem w Europie

Zwycięstwo wyborcze robotników niemieckich

Socjaliści i komuniści w większości w Berlinie

BERLIN, 26 października (A.W.) W odbytych tutaj wyborach do rady miejskiej zdecydowaną większość uzyskały stronnictwa robotnicze. Socjaliści i komuniści zdobyli absolutną większość w radzie.

Stronnictwo Stresemanna straciło dwie trzecie mandatów. Niemiecko-narodowi uzyskali siedem nowych mandatów, natomiast stronnictwo mieszczańskie nie jest prawie zupełnie reprezentowane w nowej radzie.

Charakterystycznem jest, że komuniści zdobyli ilość mandatów dwa razy większą od poprzedniej.

Dzikie starcia w Berlinie

Wypalano oczy kwasami

Podczas wczorajszych wyborów doszło w godzinach popołudniowych i wieczornych do starć między republikanami, nacjonalistami i socjalistami.

W wyniku zajść około 400 osób aresztowano. Szereg młodych ludzi uległo stracie wzroku przez wypalenie im oczu w czasie starć żrącymi kwasami.

DZIENNIKI MOŻNA PRENUMEROWAĆ NA POCZCIE.

Stosownie do ogłoszonego w nr. 107 „Dziennika Ustaw" rozporządzenia ministerstwa przemysłu i handlu, z dniem 15 grudnia b. r. wchodzi w życie zarządzenie, zezwalające na prenumerowanie w całem państwie krajowych czasopism i wydawnictw periodvcznvch za pośrednictwem poczty.

Zabiegi o pożyczkę zagraniczną

P. Grabski nie chce pożyczki zagwarantowanej przez Ligę Narodów

Monopol tytoniowy może nam dać tylko 70 miljonów dolarów

Nasz warszawski korespondent (B) telefonuje:

Po długich perypetjach, związanych z niestawieniem się większej ilości posłów, a następnie długotrwałych oczekiwaniach na premjera Grabskiego, komisja skarbowo - budżetowa zajęła się wreszcie 3-ma słynnemi ustawami sanacyjnemi.

Podkreślić należy, iż p. premjer Grabski w sposób zupełnie stanowczy zastrzegł się przeciwko pożyczce dla Polski, któraby była gwarantowana przez ligę narodów. Premjer uważa, że pożyczka tego rodzaju i kontrola ligi narodów nad naszemi finansami ścieśniałaby bardzo poważnie pojęcie suwerenności państwa polskiego. Sytuacja zaś nie jest tak krytyczna, byśmy musieli zgodzić się na pożyczkę gwarantowaną przez ligę narodów, tembardziej, że rząd ma zupełnie realne widoki na uzyskanie pożyczki bez kontroli, tylko pod zastaw jednego z monopoli państwowych.

Na komisji już przejawia się niechęć sejmu do nadania panu Grabskiemu pełnomocnictw.

W myśl bowiem jednego z przepisów ustawy o pożyczce zagranicznej, rząd nasz miał prawo zaciągnąć taką pożyczkę zupełnie bez kontroli sejmu; jednakowoż referent poseł Romocki (Ch. D.) zaproponował, iż rząd coprawda może taką pożyczkę zaciągnąć, jednakowoż w ciągu 30 dni musi sejmowi przedstawić warunki pożyczki.

Z mów posła Byrki i W..ickiego okazuje się jednak, że sprawa wydzierżawienia monopolu tytoniowego nie jest tak prosta jak się panu Grabskiemu zdaje.

Mówcy wskazali na to, że na monopolu tytoniowym ciąży już pożyczka włoska w wysokości 21 miljonów dolarów, tak że jeżeliby nawet dało się uzyskać 100 miljonów dolarów, to pozostanie tylko 70, gdyż należy przedtem spłacić włochów co wraz z procentami i prowizją sięgnie 30 miljonów.

Komisja dyskusji nie ukończyła i będzie ją kontynuować na następnym posiedzeniu.

Przebieg posiedzenia komisji

Nasz warszawski korespondent telefonu,e:

Na wczoraj na g. 10 m. 30 rano było zapowiedziane posiedzenie połączonych komisji: skarbowej i budżetowej sejmu. — Komplet posłów, którzy się zjawili na posiedzenie, był tak dalece nieliczny, że do godziny 11 czekano na przybycie conajmniej przepisanej liczby 30 posłów, aby móc rozpocząć obrady.

PREMJERA GRABSKIEGO NIEMA.

Gdy wreszcie quorum się zebrało i miało rozpocząć obrady pod przewodnictwem posła Zdzieohowskiego w obecności wiceministra skarbu Karśnickiego, jako przedstawiciela rządu, poseł Byrka imieniem „Piasta", poparty przez posłów z „Wyzwolenia", zażądał odroczenia obrad do chwili przybycia premjera Grabskiego.

Wniosek swój motywował powagą sytuacji i ważnością obrad, które mają za zadanie rozpatrzenie projektu ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego. Zdaniem wnioskodawcy obecność ministra skarbu i premjera Grabskiego przy obradach tych jest konieczna.

Większość członków komisji przychyliła się do zapatrywań wnioskodawców : obrady chwilowo odroczono.

O godzinie 11.30 przybył do sejmu premjer Grabski i komisja przystąpiła do obrad. Na wstępie referent pos. Romocki przedłożył referat, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

WYDZIERŻAWIENIE MONOPOLÓW

W referacie tym znajduje się kilka poprawek do złożonego sejmowi projektu ustawy. Jak wiadomo projekt ustawy upoważnia min. skarbu do zaciągnięcia na cele gospodarcze na sumę 1,000.000.000 zł., lub równowartości tej sumy w walutach obcych, zagranicznych pożyczek państwowych, którym mogą być przyznane szczególne uprawnienia i które mogą być zabezpieczone zastawem jednego z monopoli pań stwowych. Również upoważnia się ministra skarbu do wydzierżawienia, prócz monopolu zapałczanego, jednego z monopoli państwowych w całości lub w części.

W dalszym ciągu projekt upoważnia ministra do zaciągnięcia zagranicznych kredytów, przeznaczonych na cele ochrony złotego, jakoteż do zawierania umów na rynkach zagranicznych w tym zakresie; łączne obciążenie skarbu państwa z tytułu tych zobowiązań i umów nie może przekraczać sumy 20.000.000 zł., lub równowartości tej sumy w walutach obcych.

BILETY SKARBOWE.

Dalszy artykuł projektu referenta zawiera upoważnienie dla ministra skarbu do wypuszczenia biletów skarbowych serjami z terminem nie dłuższym, niż jeden rok od daty wypuszczenia poszczególnych serji. Ogólna suma znajdujących się w obiegu biletów skarbowych nie może przekraczać 100 milj. zł. Minister skarbu może zarządzić przedterminowy wykup tych biletów przez przyjmowanie ich w kasach skarbowych przy wpłatach podatków bezpośrednich, oraz w bankach państwowych przy regulowaniu zobowiązań. Celem umożliwienia skupu tych biletów minister skarbu może wypuścić bilety zdawkowe w wysokości połowy emisji biletów skarbowych.

EMISJA BILONU.

Dalsze artykuły obejmują powiększenie państwowego funduszu gospodarczego wpływami z zaciągniętych pożyczek o kwotę 100 miljonów zł. i sprawę systemu monetarnego. Zgodnie z projektem rządowym obieg monet złotych jest nieograniczony, natomiast łączny obieg monet srebrnych, niklowych i bronzowych nie może przenosić kwoty 12 zł. na każdego obywatela Rzeczypospolitej. Dalej upoważnia się ministra skarbu do emisji biletów zdawkowych w odcinkach wartości nie wyżej 5 zł.

W przeciwstawieniu do projektu rządowego, projekt referenta upoważnia ministra skarbu do udzielenia pomocy instytucjom kredytowym do łącznej sumy 50 miljonów zł. Projekt rządowy przewidywał na ten cel sumę 100 miljonów złotych.

Bilans pożyczki amerykańskiej

Ile otrzymaliśmy od Dillona?

Z pożyczki amerykańskiej Dillona otrzymaliśmy dotychczas tylko 27,500,000 dolarów (miało być 50,000,000 dolarów). Według oświadczeń p. premjera 23 b. m. — obciążenie procentowe tej pożyczki (łącznie z uwzględnieniem wyższej stopy wykupu), wynosi 9,84 proc. Dnia 31 b. m. upływa ostatecznie termin opcji na pozostałość z pożyczki Dillona. Według panującej opinji trudno będzie liczyć w tym terminie na otrzymanie tej pozostałości od Dillona, na co zresztą zapatrują się wogóle pesymistycznie.

Dwa śmiertelne strzały na poczcie warszawskiej

Porucznik położył trupem urzędniczkę i sam odebrał sobie życie

Wczoraj o godzinie 1.30 popoł., w gmachu głównej poczty warszawskiej (na placu Napoleona), rozegrał się zagadkowy dramat.

Do biur głównej dyrekcji poczt, mieszczących się na drugiem piętrze gmachu frontowego, zgłosił się porucznik wojsk samochodowych, 28-letni Grzegorz Spęgalski i wywołał na korytarz urzędniczkę z wydizału przekazów zagranicznych, pannę Zofię Kolpertównę, lat 20, z którą pewien czas spacerował po korytarzu, tocząc ożywioną rozmowę.

Co było tematem tych rozmów — nie ustalono, skończyły się one jednak tragicznie. Spęgalski wystrzałem z rewolweru, wymierzonym w szyję, położył Kolpertównę trupem na miejscu, poczem drugą kulą, wymierzona w serce sam sobie odebrał życie.

Wezwane pogotowie zastało już tylko dwa trupy.

Areszt na diety poselskie pp. Szydłowskiego i Kowalczuka

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Na diety poselskie posłów piastowych: bł ministra Szydłowskiego i Kowalczuka nałożony został areszt z powodu niepokrycia przez nich weksli na sumę 50,000 złotych, wystawionych „Guzohanowi" z zamówienia „Centrali spółek i kółek rolniczych", której byli przedstawicielami. Według pogłosek, „Centrala" otrzymała poważną zaliczkę od „Guzohanu" na dostawę zboża, którego w swoim czasie nie dostarczyła i nie zwróciła również owej zaliczki, stanowiącej sumę 50,000.

Siła i wpływ demokracji w polityce międzynarodowej

Nasza polityka zagraniczna dotychczas nie nadwyrężała sobie nazbyt głowy w pojmowaniu swych bezpośrednich zadań. Ponieważ niepodległość Polski uznana i usankcjonowana została przez traktat wersalski, przeto w traktacie tym poczęto upatrywać coś w rodzaju certyfikatu, dającego nam wiekuiste prawo do beztroski politycznej.

W myśl kanonów, przyjętych przez nasze ośrodki kierownicze i wrosłych już w tradycję naszej polityki zagranicznej, aby strzec interesów Polski na terenie międzynarodowym, wystarcza opiewać wielkość, nietykalność i wiekopomność Wersalu, tudzież piętnować, jako złoczyńców, tych wszystkich, którzy dzieło, w Wersalu urodzone, chcą zmienić lub podważyć.

Jakże ta niefrasobliwa koncepcja wygląda w świetle ostatnich wypadków?

Gdy przed dwoma i trzema laty Poincare szedł na podbój Nadrenji, stosując militarne sankcje przeciw Niemcom, w świecie dyplomacji polskiej nie było żadnych wątpliwości co do tego, że polityka francuska przedstawiała jaknajdokładniejsze wprowadzanie w życie artykułów traktatu wersalskiego. Okupacyjne plany Francji uległy likwidacji na ich gruzach, zaś zatryumfowała pojednawcza w stosunku do Niemiec polityka wzajemnych rękojmi i arbitrażu: polityka konferencji w Locarno.

I oto rzecz naprawdę godna zastanowienia: okupacja Ruhry była wykonaniem traktatu wersalskiego, ale i pakty, podpisane w Locarno, są także wykonaniem traktatu wersalskiego!

Jakaż jednak olbrzymia zachodzi między obu temi aktami różnica! Tam był złowieszczy odgrom wojny, tu — zapowiedź zbawczego pokoju.

Cóż więc znaczy sama przez się litera traktatu, choćby najpilniej przestrzegana? Co znaczy opieranie całej mądrości politycznej na odczytywaniu i „poszanowaniu" artykułów wersalskich, jeśli z artykułów tych można wyczytać zarówno wojnę, jak pokój, zarówno klątwę jak błogosławieństwo?

Nie wszystko, jak się okazuje, zawarte jest w traktatach, i jeśli chodzi o rzeczywisty pokój Europy, niemniejsze od podpisanych dokumentów znaczenie ma dobra wola narodów i państw, które do wykonania traktatów owych przystępują. Owszem, z góry powiedzieć można, że dobra wola, że intencja i duch wykonania znaczy tu o wiele więcej, niż formalne, choćby najuroczystsze, poszanowanie litery traktatu. Skoro zaś w rokujących ze sobą państwach nie brak tego najważniejszego czynnika zgody, jakim jest dobra wola, to okazuje się, że i zmiana lub przystosowanie traktatów do warunków zmienionych przestaje być tem groźnem niebezpieczeństwem, za jakie w pewnych kołach uchodzi.

Polityka i dyplomacja polska w szczególności musi zrozumieć i zgodzić się z tem, że żaden, choćby najuroczyściej proklamowany traktat, nie może zatrzymać biegu historji i uświęcić sub specie aeternitatis pewnego układu stosunków, odpowiadającego równowadze sił w danym momencie następnym.

Minister polski przy każdej okazji powtarza, że podstawą sprawiedliwości w stosunkach między państwami musi być poszanowanie traktatów międzynarodowych: tak, oczywiście. Ale nie trzeba zapominać przytem, że sama interpretacja traktatów ulega ewolucji, i że w jej rozwoju stają obok siebie fazy tak zasadniczo różne, jak faza Ruhry i faza Locarno.

Jeśli więc słuszną jest zasada, domagająca się, aby na straży bezpieczeństwa państwowego stały traktaty pokoju, jak najpilniej szanowane, to z drugiej strony niemniejszą jest prawdą, że same owe traktaty siłę swą czerpią z każdorazowego układu rzeczywistych stosunków i dążności państwowych.

Program ligi narodów głosi, że rozbrojenie, narzucone państwom zwyciężonym, stanowi tylko wstęp i przygotowanie do rozbrojenia powszechnego. Ale program ten dotychczas był teorją, oderwaną od życia, a raczej był urągowiskiem z rzeczywistości. Aby rozbieżność między teorją a praktyką w działalności ligi jako - tako usprawiedliwić, tłomaczono, że rozbrojenie powszechne jest tymczasem niemożliwe, ponieważ Niemcy, ożywione duchem odwetu i potajemnie wciąż wierne militaryzmowi stanowiły niebezpieczeństwo dla pokoju z uwagi na możliwy sojusz z Rosją. Obecnie — po Locarno — niebezpieczeństwo powyższe, przynajmniej w dawnej jego postaci, zostało uchylone. Kwestja tedy rozbrojenia, choćby częściowego, wejdzie znów na porządek dzienny i stanie zapewne na miejscu naczelnym. Kwestja ta poruszy do głębi wszystkie ludy, gdyż w łonie demokracji europejskiej coraz wyraźniej dojrzewa przeświadczenie, że bez znacznego ograniczenia wydatków wojskowych nie podobna będzie osiągnąć równowagi ekonomicznej. W okresie, gdy całe dziedziny produkcji trzeba dźwigać na nowo z gruzów i spustoszeń, gdy trzeba płacić długi wewnętrzne i zagraniczne, gdy państwo brać musi na siebie coraz wydatniejsze koszty, związane z wymogami kultury, oświaty i prawodawstwa społecznego, wszystkie te zadania nie dadzą się urzeczywistnić inaczej, jak tylko w parze z redukcją budżetów militarnych.

Oczywiście, redukcja ta, jeśli ma być naprawdę zabezpieczeniem pokoju, musi być powszechna. Spory i zatargi, rozstrzygane dotąd siłą zbrojną, podlegać muszą instancji, wyrokującej w imię rozumu i słuszności. Stąd wyrasta nierozerwalna łączność trójmianu: Bezpieczeństwo, Rozbrojenie, Arbitraż. Ta trójca, stanowiąca koronę protokułu genewskiego, skupiać będzie na sobie coraz więcej dążeń, interesów, tęsknot i pragnień ludzkich. Do jej urzeczywistnienia jest, niewątpliwie, jeszcze bardzo daleko. Ale również niewątpliwą jest rzeczą, że państwa europejskie w kierunku tego urzeczywistnienia uczyniły krok bardzo poważny i że krok ten związany będzie w historji z imieniem Locarno.

Ten zaś, kto wymienia konferencję w Locarno, nie może pominąć pracy i uchwał tego zjazdu, który wynikami swemi najsilniej oddziałał na dyplomatów, paktujących nad Lago Maggiore: mówimy o wielkim niedawnym kongresie socjalistów w Marsylji. Jeżeli w Europie obecnie jesteśmy świadkami pewnego odprężenia stosunków, to podłożem i gruntem, na którym to odprężenie nastąpić mogło, jest przyrost siły, przyrost świadomości, przyrost woli kierowniczej w szeregach demokracji, w szeregach ludu roboczego. Walka o wyzwolenie pracy jest najskuteczniejszą walką o pokój narodów. Ta myśl powinna stać się myślą przewodnią polityki polskiej.

J. Przemyski.

Armja polska nie pójdzie na Bałkany

Do interwencji zbrojnej prawdopodobnie nie dojdzie

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Ukazały się wzmianki, że wrazie rozszerzenia się konfliktu zbrojnego grecko-bułgarskiego, armje polska i czeskosłowacka mogą być wezwane przez radę ligi do zbrojnej interwencji.

W sprawie tej otrzymaliśmy wyjaśnienia ze strony kompetentnej.

— W myśl paktu ligi — oświadczono nam — żadne państwo nie może być zmuszone do zbrojnej interwencji. Przyjęcie zaś ewentualnej w tym względzie propozycji pozostawione jest całkowicie do uznania państwa, które propozycję otrzymało.

Posiedzenie nadzwyczajne rady ligi odbędzie się w Paryżu. Spodziewać się należy, że do interwencji zbrojnej wogóle nie dojdzie.

Rada ligi zażąda więc od Bułgarji i Grecji zaprzestania działań wojennych i cofnięcia się na swoje terytorja.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Grecja i Bułgarja zastosują się do tego wezwania. Wówczas rada ligi wyłoni prawdopodobnie komisje do zbadania zajścia i jego skutków.

Co się tyczy Polski, to ambasador w Paryżu otrzymał instrukcję zajęcia stanowiska obserwatora w czasie posiedzeń rady ligi.

Ofenzywa grecka wgłąb Bułgarji

Front bojowy rozszerzył się znacznie

PRAGA, 26 października. — „Politika" donosi ze Strumnicy, że front grecki w ciągu dzisiejszej nocy został znacznie rozszerzony. Wojska greckie rozwijają dalsze operacje, maszerując na Melnik. Bułgarzy przeciwstawiają tylko słaby opór, cofając się. W Melniku jednak skoncentrowano bardzo znaczne zbrojne siły bułgarskie. Z Salonik wyruszyły dwa pułki piechoty i pół brygady artylerji oraz pułk kawalerji, jako posiłki.

Wezwanie Ligi zlekceważono

Kanonada coraz silniejsza

PRAGA, 26 października. — „Prager Presse" w dzisiejszym porannym wydaniu donosi, że można uważać za fakt stwierdzony, iż wezwanie ligi narodów do zaprzestania kroków wojennych między Grecją i Bułgarją pozostało bez skutków. Informacje z Białogrodu — pisze dalej dziennik — nadeszłe dzisiaj rano stwierdzają, że kanonada jest coraz silniejsza. W depeszy z Białogrodu donosi oficjalny organ czeski, że poseł bułgarski p. Wakarelsky poinformował Nincica dokładnie o całej sytuacji i wyraził wdzięczność za objektywne stanowisko prasy jugosłowiańskiej — podczas gdy poseł grecki dotychczas wogóle nie zjawił się w białogrodzkim ministerjum spraw zagranicznych.

WIEDEŃ, 25 października (Pat). „Wiener Tageblatt" donosi z Białogrodu, że w ciągu nocy ubiegłej odeszło w kierunku Petrycy 15 pociągów z żołnierzami bułgarskimi. Także i bandy komitadżów odjechały na front. Rząd białogrodzki wydał komendantom wojsk granicznych rozkaz śledzenia z największą uwagą operacji grecko-bułgarskich oraz rozbrajania przekraczających granicę jugosłowiańską greckich i bułgarskich żołnierzy.

SOFJA, 25 października (Pat). Bułgarska agencja telegraficzna donosi, że artylerja grecka bombarduje od rana miejscowości Piperica i Petrowo. Wśród mieszkańców tych miejscowości jest wiele osób zabitych i rannych. Wojska greckie zajmują w dalszym ciągu terytorjum bułgarskie.

Ekscesy wojsk greckich

SOFJA, 25 października (Pat). Bułgarska agencja telegraficzna. Władze bułgarskie ewakuowały dotychczas 10 miejscowości, z których 7 zajęły już wojska greckie, a pozostałe są pod ciągłą groźbą zajęcia. Liczba uchodźców sięga kilku tysięcy osób. Obozują oni w czystym polu..

Dochodzą wiadomości o licznych wypadkach ekscesów w zajętych miejscowościach.

W miasteczku Topolnica żołnierze greccy zamordowali pewnego młodzieńca w obecności jego matki. W miejscowości Piporyca została postrzelona pewna stara kobieta.

Grupa emigrantów bułgarskich, skierowana ku granicy w myśl konwencji emigracyjnej grecko-bułgarskiej, trzymana była przez 18 dni w areszcie i dopiero wczoraj wojskowe władze greckie zwolniły ją, pozwalając przejść przez pierwsze linje wojsk greckich.

Oburzenie prasy bułgarskiej

SOFJA, 25 października (Pat). Cała prasa bułgarska wyraża oburzenie z powodu napaści greków na rozbrojony kraj. Półurzędowy „Demokraticzeski Zgowor," żywi nadzieję, że liga narodów wyjdzie z honorem z tej nowej próby. Naród bułgarski oczekuje, iż dana mu będzie sprawiedliwość.

„Slowo", organ niezależny, pisze: jeżeli w jakimkolwiek punkcie odpowiedzialność za zajścia spadnie na Bułgarję to gotowa ona jest ponieść następstwa tego, jeżeli jednak liga narodów ustali, że napaści dokonała Grecja, to będzie rzeczą naturalną, iż musi ona dać należne odszkodowanie.

Opozycyjna „Nezawisimost" zauważa, iż w grę obecnie wchodzi powaga i przyszłość ligi narodów.

„Radikal" zwraca uwagę europejskich czynników miarodajnych na sprawy bałkańskie. „Zname" kwalifikuje napaść grecką, jako zamach przeciwko panującemu obecnie w Europie po Locarno nowemu duchowi. „Zora" pisze, iż stanowisko i postępowanie Grecji niszczy wszędzie korzystną dla sojuszu narodów atmosferę, jaka wytworzyła się po konferencji w Locarno.

ATENY, 25 października (Pat). Rząd grecki oświadczył, że zgóry przyjmuje decyzję ligi narodów i wycofa swoje wojska z Bułgarji, skoro tylko bułgarzy opuszczą zajmowane jeszcze przez siebie posterunki graniczne.

WIEDEŃ, 25 października (Pat). „Neue Freie Presse" donosi z Aten: Poseł grecki w Paryżu, Karapanos, reprezentować będzie Grecję na jutrzejszej sesji rady ligi narodów, dotyczącej konfliktu grecko-bułgarskiego.

Neutralność Rumunji

WIEDEŃ, 25 października (Pat). „Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu, że rada ministrów omawiała wczoraj konflikt bułgarsko-grecki. Postanowiono zająć w tej sprawie stanowisko ścisłej neutralności.

Łódzki związek banków

Nowy zarząd łódzkiego oddziału związku banków w Polsce ukonstytuował się w sposób następujący:

Tadeusz Szulborski, naczelny dyrektor Banku handlowego w Łodzi, jako prezes; Adolf Legis, dyrektor łódzkiego oddziału oddziału Banku spółek zarobkowych, jako wiceprezes i p. Hipolit Siemiradzki, dyrektor łódzkiego oddziału Banku handlowego w Warszawie, jako członek zarządu.

Nowy zarząd objął już urzędowanie.

Otwarcie kolei łęczyckiej

Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, otwarcie kolei łęczyckiej, będącej przedłużeniem niedawno oddanego do ruchu odcinka Kutno—Płock, nastąpi jeszcze w roku bieżącym, a zatem w ciągu najbliższych dwu miesięcy.

Zaznaczyć należy, że cała linja razem z budynkami jest już od kilku miesięcy wykończona, brakuje jej tylko urządzeń sygnalizacyjnych, jak semafor i t. p. na których wykończenie przez fabryki dyrekcja budowy czeka już od kilku tygodni.

Nowo powstała kolej posiadać będzie stacje Zgierz, Ożarów, Łęczyca, Witania i Kutno.

KUPIĘ za cenę franków szwajcarskich 500,000 ZBIORY MAREK POCZTOWYCH jedynie tylko lepsze okazy również pojedyncze, oraz stare znaczki na kopertach i płacę najwyższe ceny.

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI.

Płacę gotówką w żądanej walucie. Dyskrecja zapewniona. Po znaczki bardzo drogie zgłoszę się osobiście. Szczegółowe zgłoszenia z podaniem ceny przyjmuje

Eugen Sekula, Willa „Heimeli", Lucerna (Szwajcarja).

Koresponduje francuskim, angielskim i niemieckim. 8155—2

Żądajcie tylko mydła „MUNKA"! 8129—30

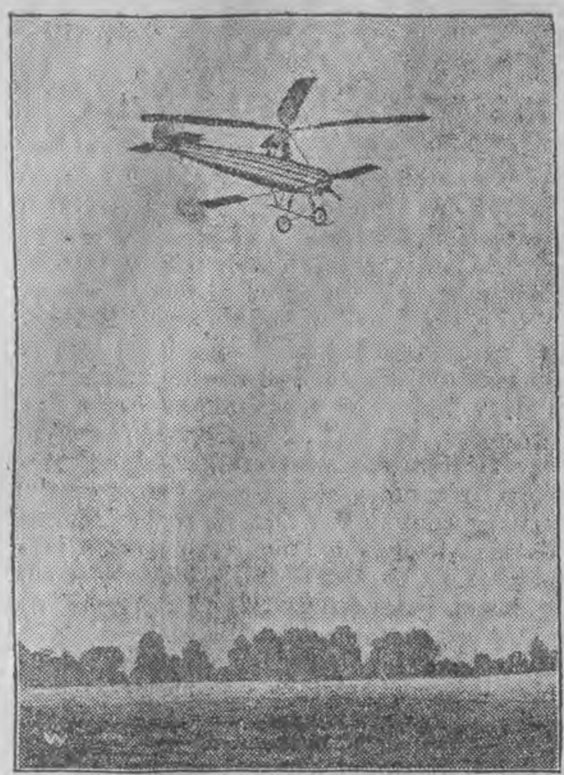

„Autogyro", nowy rodzaj aeroplanu,

wywołał wielkie wrażenie w Londynie. Aparat ten różni się od zwykłego, że nad jego korpusem przymocowane są cztery olbrzymie śmigła. Śmigła te jednak nie są poruszane przy pomocy motoru, lecz przez sam ruch aparatu, na wzór skrzydeł ptaka. Zapewniają one większe bezpieczeństwo, jak również dają możność wznoszenia się i lądowania w kierunku pionowym i to na niewielkim terenie.

Dr. Młynarski odłożył wyjazd do Ameryki

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Wyznaczony na poniedziałek wyjazd wicedyrektora Banku Polskiego p. Młynarskiego uległ odroczeniu. Jak się dowiadujemy, p. dyrektor Młynarski po drodze do Ameryki miał zatrzymać się w Londynie na konferencji z gubernatorem Banku Angielskiego p. Normanem. Wobec wiadomości, iż p. Norman wyjechał z Londynu dyrektor Młynarski odroczył swój wyjazd z Warszawy aż do powrotu p. Normana do Londynu.

Poseł Kętrzyński z posłem Wojkowem w Moskwie

prowadzą układy zaczęte przez Cziczerina w Warszawie

Prof. Kętrzyński, nasz poseł w Moskwie, bawiący obecnie na urlopie, wraca na swoją placówkę w najbliższy piątek.

Poseł sowiecki w Polsce p. Wojkow, odbędzie tam z prof. Kętrzyńskim konferencję w sprawie „realizowania" wizyty p. Cziczerina w Warszawie.

P. Wojkow powróci z Moskwy do Warszawy dnia 6 listopada.

Żeromski już pracuje

Wielki pisarz osiadł na zamku

Stan zdrowia Stefana Żeromskiego polepszył się tak szczęśliwie, że znakomity pisarz wrócił przed kilku dniami do Warszawy, do swego zimowego mieszkania na Zamku.

Już w Konstancinie autor „Popiołów" zabierał się zwolna do pracy. Obecnie może już pisać codziennie kilka godzin. Lekarze zalecają wyjazd do miejscowości o łagodniejszym klimacie, ale w tej chwili nie jest to jeszcze możliwe.

Niewiasty! nie podróżujcie same

Trzech konduktorów rzuciło się na bezbronną kobietę i usiłowało dokonać gwałtu

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Zamieszkała przy ul. Mazowieckiej 7, 21-letnia ekspedjentka Marjanna M. jechała wczoraj z rana pociągiem z Sędziszowa do Warszawy. Kiedy pociąg ruszył ze stacji Dąbki, do przedziału III klasy, w której znajdowała się p. M. sama, weszło 3-ch konduktorów. Zamknęli drzwi przedziału na klucz i rozpoczęli zalecanki, a następnie usiłowali dokonać na niej gwałtu. Wywiązała się walka, w czasie której p. M. usiłowała wyskoczyć przez okno. Pociąg przyszedł tymczasem na dworzec wschodni w Warszawie i p. M. uzyskała pomoc ze strony policji kolejowej, która aretszowała wszystkich trzech konduktorów.

Są to kond. G. Szatkowski, A. Smirnowski i E. Neugebauer.

Sobowtóry Steigera

Czy człowiek aresztowany po zamachu był Steigerem -- Zamach był planowany przez ukraińców --Kto siedział na koźle w powozie Prezydenta? -- Obrona szykuje nowe sensacyjne rewelacje -- Przykry wypadek zakończył posiedzenie sądu

(Telefonem ze Lwowa od specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego")

Nasz korespondent lwowski telefonuje Wczarjsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 9 i pół rano.

Proces Steigera trwa już trzeci tydzień

Pierwszy zeznawał

Stanisław Stroiński.

Naogół zeznaje na korzyść Steigera. Widział w tłumie osobnika wysokiego w jasnym płaszczu.

Przewodniczący zapytuje: Czy był on podobny do Steigera?

Świadek: Absolutnie nie.

Okulary Steigera

Następnie zeznaje okulista

dr. Maurycy Lauterskin.

Steiger leczył się u niego i jest ze Steigerem bardzo zaprzyjaźnionv

Świadek przyniósł ze sobą swój dziennik lekarski, w którym zapisuje pacjentów. Doktór stwierdza, iż Steiger ma krótki wzrok. Ostatni raz Steiger był u niego 24 sierpnia 1924 r., czyli dwa tygodnie przed zamachem i **lekarz radził mu, iżby sobie kupił okulary amerykańskie.**

Jest to bardzo ważne zeznanie, bo w procesie odgrywa pewną rolę dzień kupna okularów.

Wrażenie robi na sali okoliczność, że świadek, gdy wychodzi z sali, **żegna się ze Steigerem i ściska mu rękę.**

Następnie zeznaje

dentysta Bernard Berger,

który krytycznego dnia znajdował się na balkonie w „Cafe de la Paix"

Widział **człowieka niskiego wzrostu, dobrze zbudowanego, w zielonym palcie.**

Świadek widział lecącą paczkę, ale myślał, iż to kwiaty.

Dalej zeznawał

policjant Wład. Rubel.

Stał on na posterunku przy „Cafe de la Paix".

Zeznania jego nie wniosły nic nowego.

Policjant Hugo Lincina

też był na posterunku przed kawiarnią. Słyszał jak Pasternakówna mówiła: **„To jest ten, proszę go aresztować!"**

Potwierdza również jej słowa: „Widziałam, ten pan rzucił".

Steiger na posadzie

Ciekawe i ważne zeznanie składa **dyrektor firmy, w której pracował Steiger.**

HEININGER.

Składa on zeznania w języku niemieckim.

Przewodn.: Czy nie może mi pan powiedzieć o politycznych poglądach Steigera?

Świadek: Miałem ze Steigerem tylko służbowe stosunki, a politycznych rozmów z nim nie prowadziłem.

Przewodn.: Czy nie jest panu wiadome, że Steiger miał stosunki z kołami komunistycznemi?

Świadek: Nie.

Obr. dr. Landau: Czy nie zauważył pan żeby Steiger prowadził destrukcyjną robotę śród pańskiego personelu.

-wiadek: Nie.

Zawsze punktualny .Wykonywał swe prace jaknajlepiej. Wszyscy koledzy bardzo go lubili. Byli bardzo zdziwieni, gdy się dowiedzieli o jego aresztowaniu.

Obr. dr. Landau: Czy nie widział pan, że Steiger krytycznego dnia był zdenerwowany lub podniecony?

Świadek: Nie. Był zupełnie normalny.

Obr. dr. Grek: Czy Steiger obecnie znajduje się w jakichś stosunkach z firmą pańską?

Świadek: Jeszcze nie został wymówiony.

Przewodn.: Czy dostaje jakieś pieniądze od firmy?

Steiger wstaje i oświadcza, że firma otworzyła mu konto i rodzina jego kilka razy wzięła pieniadze.

Policja wiedziała o planowanym zamachu

Dalej zeznaje

ŚW. DR. HENDRYKOWSKI,

b. szef policji politycznej w Stanisławowie, obecnie urzędnik magistratu tamże.

Przew.: Czy nie miał pan wiadomości co do źródła, gdzie mógł być przygotowany zamach?

Św.: Gdy w Stanisławowie dowiedziano się, że prezydent przyjedzie do Lwowa, **policja stanisławowska uprzedziła policję lwowską, że uważa ten przyjazd za niewskazany.** 4 września w przededniu zamachu, policja stanisławowska otrzymała wiadomość, że we Lwowie przy ul. Magazynowej nr. 4 u niejakiego Hołubowicza szykuje się zamach. Policja stanisławowska zawiadomiła o tem policję lwowską.

Po zamachu świadek był we Lwowie i dowiadywał się czy zamach nie został dokonany przez te koła. Odpowiedziano mu, iż dokonano tam rewizji, ale nic nie znaleziono.

Dr. Grek: Z jakich kół otrzymał świadek wiadomość o planowanym zamachu: z kół żydowskich czy ukraińskich?

Św.: Z ukraińskich bezsprzecznie.

Wymieniony **Hołubowicz został następnie aresztowany** w związku z wykryciem tajnej organizacji ukraińskiej.

Sobowtór Steigera

Dalej zeznaje

SALOMON KREITER,

dentysta, **jest podobny do Steigera.**

Przewodn.: Jak był ubrany świadek w dniu zamachu?

Św.: W gumowym płaszczu ale bez kapelusza.

Przew.: Dlaczego zeznania pańskie są sprzeczne z zeznaniami na sądzie doraźnym?

Św.: Za protokóły, które pisał p. Piotrowski ja nie odpowiadam.

Świadek zeznaje, że **Pasternakówna była w towarzystwie artystki z teatru.**

Dr. Landau prosi o konfrontację świadka z Pasternakówną.

Przewodn.: Pasternakówny niema w gmachu sądowym.

Dr. Grek: Ze względu na to, że gazety dają pełne stenogramy z posiedzeń sądu każdy świadek może się o nich dowiedzieć. Dlatego też domaga się, **aby natychmiast posłać po Pasternakównę.**

Przewodniczący zgadza się na to i wysyła po nią woźnego.

Człowiek aresztowany nie był Steigerem

Sensacyjne zeznania złożył

WILHELM FRAMBOL,

który stał z żoną podczas zamachu.

Na pytanie przewodniczącego, czy człowiek, który został aresztowany za zamach, jest ten sam, którego obecnie widzi na ławie oskarżonych, świadek odpowiada:

— Ten, który był wówczas aresztowany nie był Steigerem.

Kto powoził końmi Prezydenta

Dr. Grek: Czy świadek nie widział kto powoził konie powozu, w którym siedział prezydent Rzplitej: policjant czy cywil.

Świadek: Cywil.

Dr. Grek: Będę jeszcze miał zaszczyt przedstawić sądowi tego, który prowadził konie prezydenta Rzeczypospolitej.

Wtajemniczeni twierdzą, że obrona gotuje nową sensację.

Pasternakówna znów zeznaje

Po przerwie wlatuje na salę Pasternakówna spocona i zdenerwowana, z pretensją, że ją fatygowano.

Pasternakówna twierdzi, iż nie była w niczyim towarzystwie podczas aresztowania Steigera.

Podczas konfrontacji Kreiter oświadcza, iż Pasternakówna w bramie przy ulicy Legjonów wskazywała ręką na kobietę, która też miała widzieć, że Steiger rzucił bombę.

Pasternakówna: To nieprawda.

Dr. Grek: Czy p. Pasternakówna nie widziała kto powoził końmi prezydenta. Cywil, czy policjant?

Past.: Nie przypominam sobie.

Dr. Grek: Jak daleko stała pani od Steigera?

Pasternakówna dochodzi do Steigera, bierze go za rękę, prowadzi go przez salę i demonstruje, gdzie on stał i gdzie ona.

Wypadek podczas procesu

Jeden z sędziów trybunału, Szweicer, 80-letni starzec zasnął podczas rozprawy i w czasie snu zleciał z krzesła. Krzesło się złamało. Zrobił się tumult. Potłuczonego sędziego wyniesiono z sali i rozprawy zamknięto.

Co mówi kom. Piątkowski

Sensację wywołało zjawienie się na sali sądowej komisarza Piątkowskiego z Warszawy, który dzisiaj ma złożyć zeznania.

Dziennikarzom, którzy go zarzucili pytaniami, oświadczył, że pierwszy raz widzi Steigera, natomiast zna Harkiwa. **Gdybym nie wiedział, iż to jest Steiger, powiedział komisarz Piątkowski, przysiągłbym, że to jest Harkiw. Steiger i Harkiw są do siebie podobni jak dwie krople wody.**

Wnioski obrony i prokuratora

Dzisiaj obie strony, obrona i prokurator postawią swe wnioski.

Przewodniczący zapytywał obronę, jak długo potrwa stawianie przez nią wniosków.

Obrońca odpowiedział, że **potrwa to conajmniej półtory godziny.**

W środę wobec tego prawdopodobnie posiedzenia nie będzie, gdyż trybunał odbędzie naradę w sprawie wniosków postawionych przez strony.

Dyktatura Hindenburga?!

Krytyczna sytuacja po dymisji nacjonalistycznych ministrów

BERLIN, 26 października. — Sytuacja po dymisji trzech niemiecko - narodowych ministrów pozostaje w dalszym ciągu niejasna. Część dzisiejszych pism porannych wyraża przypuszczenie, że kanclerz Luther zgłosi dymisję całego gabinetu, poczem rozwiązany zostanie parlament i rozpisane będą nowe wybory. Inne dzienniki przypuszczają, że kryzys zostanie zlokalizowany, przyczem trzy wolne teki powierzone zostaną sekretarzom stanu, albo też urzędniczym zastępcom, którzy będą je piastować prowizorycznie do ostatecznego wyjaśnienia sytuacji, ewentualnie aż do chwili zjazdu londyńskiego.

Organ Stresemanna „Taegliche Rundschau" ostrzega przed niebezpieczeństwem wywoływania kryzysu w obecnym momencie, ponieważ w zasadzie pomyślny dla Niemiec rozwój sytuacji po Locarno nie powinien być przerwany.

Nacjonalistyczna „Deutsche Zeitung" nawołuje do bezwzględnej opozycji ze strony partji niemiecko - narodowej i w razie niemożliwości rozwiązania kryzysu — do dyktatury prezyd. Rzeszy na podstawie 48 paragrafu konstytucji weimarskiej.

Organ partji centrum „Germania", jak również cała prasa demokratyczna oświadczają, że ich frakcje w obecnym reichstagu mogą głosować za układami locarneńskiemi, tylko w tym wypadku, gdyby głosowali za niemi niemiecko - narodowi. Dzienniki te wskazują na nowe wybory, jako na jedyny sposób wyjścia z sytuacji.

Francuski gabinet ustępuje?

Dziś decydujące posiedzenie rady ministrów

PARYŻ, 26 października. — Dzisiejsze dzienniki poranne omawiając sytuację wewnętrzną, oświadczają prawie jednogłośnie że dymisja gabinetu jest nieunikniona. Dzisiaj przed południem odbywa się doniosłe posiedzenie rady ministrów, na którym premjer Painleve dokona ostatniej próby uratowania sytuacji. Przypuszczają ogólnie, że premjerowi nie uda się ocalić rządu.

Odkrycie tablic Mojżesza

Żona Faraona Hjatszepsut

Jak przed kilku dniami donieśliśmy, odcyfrował orjentalista prof. Grimme znalezione na górze Synaj tablice kamienne, których podobiznę powyżej podajemy. Napis hebrajski zawiera podziękowanie Mojżesza dla żony Faraona Hjatszepsut za wydobycie go z Nilu i obdarzenie wysokimi zaszczytami. Prof. Grimme sądzi na tej podstawie, że tablice te są tablicami Mojżesza.

U góry zamieszczamy podobiznę wymienionej żony Faraona, Hjatszepsut.

GABINET DENTYSTYCZNY
E. FUCHS
Nawrot 4.
Codziennie od 6 do 7 wiecz. specjalne godziny uprzystępniające 8078—2
po cenach klinicznych.

U źródeł niepodległości Polski

Książka Michała Sokolnickiego rzuca światło na matactwa Rosji i Prus

Przed kilku dniami ukazała się w cyklu „Czasy i ludzie", nakładem instytutu wydawniczego „Bibljoteka Polska", książka, opracowana przez znanego uczonego i politYka, Michała Sokolnickiego, p. t. „Polska w pamiętnikach wielkiej wojny", w której znalazły się przekłady wyjątków, dotyczących Polski, wyjętych z 22 pamiętników angielskich, austrjackich, francuskich, niemieckich, rosyjskich.

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich" znajdujemy ciekawy wywiad z autorem dzieła, który nawiasem mówiąc, dał się poznać w łódzkiej szkole nauk społecznych, jako doskonały prelegent i pełen erudycji polityk.

W doniosłej dla nas sprawie, stwierdza na wstępie p. Michał Sokolnicki, mamy tylko drobne dotychczas przyczynki. Parę pamiętników ,Biliński, Dmowski) i jedno opracowanie stojące na wydatnym poziomie („Uwagi" prof. Askenazego). Jest to stanowczo za mało, Wszak w wojnie światowej leży geneza naszej niepodległości. Wszekże ostatnie czasy Europy — to źródło naszego istnienia jako państwa. Winny być one przedmiotem równie pieczołowitej uwagi naszych badaczy, co w Niemczech osławiona „Kriegsschuldfrage".

Przy badaniu odbudowania Polski i przy sądzeniu obcych, naszych wrogów i ciemiężycieli, trzeba pamiętać o jednem, a mianowicie, że społeczeństwo polskie w dobie wojny światowej było bezsilne, bezwolne, i że ze społeczeństwem tem i naszą ziemią każdy robił, co chciał. Myśmy nie bronili swej ziemi, więc każdy ją krajał, jak było mu dogodnie, myśmy swojem wojskiem nie obstawili granic swoich, więc każdy przychodził i plądrował w Polsce w XX w. podobnie jak w XVIII stuleciu. Dlatego historję wojny i sprawy polskiej podczas wojny można i należy traktować w stosunku do naszych sąsiadów i nawet w stosunku do samej Polki rzeczowo, zimno i bez afektu.

Ciekawe reflekje nasuwają się autorowi przy omawianiu genezy aktu 5 listopada 1916 r., którego waga była w ostatnich czasach niedoceniana. Otóż dwie rzeczy prawie jednocześnie stały się w 1916 r. Byli mianowicie Polacy, którzy wiosną 1916 r. pracowali u Aleksiejewa i Sazonowa nad spowodowaniem manifestu cara w sprawie polskiej, a byli równocześnie inni Polacy, którzy w porozumieniu czy z Andrassym, czy z Bethmannem-Hollwegem, czy Hertlingiem, pracowali nad ogłoszeniem niepodległości Polski w związku państw centralnych. Ma się rozumieć, że dążenia te były całkiem rozbieżne, a jednak trzeba przyznać, że się znalazło w sumieniach Polaków na tyle patrjotyzmu, że sobie wzajemnie zakomunikowali o tych staraniach, i opowiedzenie pewnych faktów w lipcu 1916 r. w Berlinie przez jednego z Polaków Bethmannowi-Holwegowi zdecydowało o umowie, zawartej dn. 12-go sierpnia w Wiedniu z Austro-Węgrami, — a wskutek tego i o akcie 5 listopada.

Drugą rzeczą, która wpłynęła na zawarcie tej umowy, był nacisk wojskowych sfer niemieckich. Otóż ten nacisk, jak się obecnie okazuje z dokumentów, ogłoszonych przez Gotheina i Delbrücka, opierał się na wrażeniu zupełnie przełomowem, jakie uczyniła na Ludendorffa i Falkenhayna bitwa pod Kostiuchnówką, nieustraszenie poprowadzona przez Piłsudskiego w obliczu powszechnej demoraliz. i rejterady austrjackiej. Odwaga, siła charakteru i wytrwałość wojskowa są pierwiastkami bardzo zasadniczymi w narodach i bardzo wpływającymi na losy krajów. Krew, przelana pod Kostiuchnówką, wpłynęła na los Polski.

Po stronie rosyjskiej również był ciekawy ten sam moment — lipiec — sierpień 1916 r. W momencie tym w Rosji w otoczeniu cesarzowej Aleksandry dokonywała się najpoważniejsza zapewne próba zakończenia wojny pokojem odrębnym z Niemcami. Mianowicie snuło się w powietrzu zawarcie czegoś w rodzaju tajnego rozejmu, przyczem co najlepsza, w tymże czasie miał być brany w dalszym ciągu od ententy materjał, dostarczany przez Murman, armaty, karabiny, amunicja. Podstawą tego genjalnego „kawału" miała być cicha umowa, z powrotem rozdrapująca Polskę.

Zresztą akt 5 listopada przerwał te wszystkie matactwa, i pod tym względem także jego znaczenie historyczne jest przełomowe: załamala się o niego ostatecznie wiekowa łączność carskiej Rosji z królem pruskim. Znana i wiadoma jest reakcja zawodu, strachu i nienawiści, z jakiemi sfery carskie Rosji przyjęły wiadomość o tym akcie. Mniej natomiast znany dotychczas w Polsce był wpływ tego faktu na jeden ze światlejszych umysłów Rosji, gen. Hurkę (syna generał-gubernatora warszawskiego i osławionej Marji Andrejewny). Opowiada on nam w swoich pamiętnikach, że w przededniu upadku caratu na początku 1917 r. przedstawił Mikołajowi II propozycję proklamowania całkowitej niepodległej Polski, którąby z Rosją odtąd miała tylko jedno wspólne: dzielącą oba niezależne państwa granicę.

Kto otrzyma literacką nagrodę Nobla

Wkrótce już, bo za dwa do trzech tygodni ma nastąpić udzielenie tegorocznej nagrody Nobla za najlepszy utwór w dziale literatury. To też w Sztokholmie coraz częściej toczą się debaty nad ewent. kandydatami.

Najczęściej wymieniana jest Siegrid Undset, którą popiera usilnie wpływowy Böök, a to na podstawie nowej powieści, którą czyta on w rękopisie. Pozatem poważnymi kandydatami są Bernard Shaw i Tomasz Mann. Jednak szanse Manna spadły nieco, gdyż książka jego ostatnia „Góra czarodziejska" nie znalazła w Szwecji uznania.

Widoki poważne miałby i Galsworthy. Kandydat włoski, Pirandello, nie ma zbyt wielkich widoków sądząc z niebardzo ciepłego przyjęcia, jakiego doznała w Sztokholmie wystawiona ostatnio sztuka „Sześć postaci w poszukiwaniu autora".

Tymczasem jednak, jak piszą „Stockholms Tidningen", jest bardzo możliwe, że nagroda w tym roku, jak to już miało miejsce dwukrotnie, wogóle nie będzie przyznana, gdyż zarząd fundacji chce pieniądze te obrócić na inne cele, przedewszystkiem na uporządkowanie i konserwację biblioteki.

Łoże śmierci Napoleona

odkryte zostało niedawno u pewnego paryskiego antykwarjusza i sprzedano je za większą sumę do Ameryki

ELD.

Poezja i proza

„...Wiesz przecie, że wówczas uciekłem z miasta. Wówczas, przed laty, pamiętasz chyba... Tak, teraz jestem zupełnie zadowolony, prawie szczęśliwy. Niegdyś marzyłem o tem, by zdobyć jedno z naczelnych stanowisk w tem społeczeństwie, dokonać czegoś wielkiego. Potem jednak..... Doszedłem do przekonania, że najlepiej mi tam na północy, w mej dzikiej głuszy. Uprawiam swój kawałek gruntu, jem własny chleb i własne kartofle, nikt się do mnie nie wtrąca i nie przeszkadza mi. Sam wykreśliłem się z tego społeczeństwa, którego jednostkami pogardzam, a które, jako całość, musiałbym zwalczać".

Zamilkł wyczerpany, jak ktoś, co oduczył się myśli swe komunikować drugim i ubierać je w słowa i zdania.

„A czemuż chcesz widzieć się ze Sternem?" — zapytał go towarzysz, elegancki, wytworny dżentelmen, którego banalne oblicze stanowiło żywy kontrast z uduchowionemi, ostremi rysami twarzy fanatyka samotności.

„Bo jest to jedyny człowiek, którego myśli i słowa kocham i szanuję, który jest mi czemś w rodzaju proroka i apostoła. Nim na zawsze powrócę do niej samotnym, chcę uścisnąć dłoń tego człowieka, który posiada dość siły, by pozostać samym sobą, by może nawet zwyciężyć. Otrzymuję regularnie książki i czasopisma. Ale wszystko to jest puste, nieszczere — wstrętne produkty cywilizacji, która oddawna już nic nie ma wspólnego z kulturą.

Aż pewnego razu w jednem z pism trafiłem na nowelę Sternego. Przeczytałem ją, a potem przez kilka dni nie czytałem nic zupełnie, rozkoszując się jej treścia, analizując jej myśli. Później sprowadziłem wszystkie jego dzieła i czytałem je jedno po drugiem. A potem znów od początku, kilka razy. To nie puste słowa, nie głupstwa, obliczone na podnietę nerwów, nie fantastyczne marzenia. To są słowa człowieka, który wie, czego chce, który w słowach poważnych i dobrych pisze o pracy, o godności ludzkiej, o wartości człowieczeństwa....

Wtedy powziąłem postanowienie... Otóż teraz uregulowałem te kilka spraw, które mnie jeszcze wiążą ze społeczeństwem i odchodzę do niej samotny, na zawsze. Przedtem chciałbym się jednak spotkać jeszcze ze Sternem, uścisnąć zacną jego dłoń. Skierowano mnie do ciebie. Podobno znasz się z nim oddawna?"

Tamten słuchał, oparty o słup latarni. Z ust jego zwisał niedopałek papierosa, z pod modnego palta wyglądał lśniący gors koszuli.

„No dobrze", odrzekł niedbale. „Poznam cię z nim. Ucieszy się, że chcesz go poznać, choć nie rozumiem, co tobie na tem zależy. Ale ty przecie zawsze byłeś trochę dziwny".

Uśmiechnął się i obai ruszyli w milczeniu.

Ponad dużym portretem jarzyła się kolorowa reklama świetlna. Obaj mężczyźni weszli na piętro po szerokich schodach, wyłożonych czerwonem suknem. W ogromnej sali huczał i grzmiał hałaśliwy jazzband, barwne węże papierowe co chwila przecinały powietrze, ciężkie i duszne, a wyzłacane ściany marmurowe były wilgotne od ludzkich oddechów i wyziewów.

Zabawa osiągnęła punkt kulminacyjny. Wokoło szał i ekstaza. Światła przyćmiono, dyskretny półmrok sprzyjał dwuznacznym ruchom i słowom, a tylko wydłużony stożek ruchomego reflektora oświatlał coraz to inne tańczące pary. Gdzieniegdzie, gdy muzyka grała ciszej, wyrywał się z ogólnego gwaru czyjś śmiech histeryczny, jakiś krzyk ochrypły..... Bawiono się.

Na niewielkiem podwyższeniu dookoła sali stały małe stoliki, nakryte biało. Przy jednym z nich siedział samotny gość, pijąc szampana. Twarz miał bladą, zmęczoną, kąciki ust ściągnięte, niby w drwiącym uśmiechem. Z przeżytych rysów patrzyły w tłum oczy zimne i ostre, ironiczne i pogardliwe.

Orkiestra właśnie przestała grać, gdy w drzwiach stanęło dwu panów. Jeden z nich w dobrze skrojonym smokingu, drugi w znoszonym garniturze marynarkowym z grubego materjału angielskiego. Morze par. wśród głośnych rozmów i śmiechu, parło ku balustradzie, dzielącej podwyższenie od reszty sali. Bladzi młodzieńcy, szminkowane kobiety, wszystko zmęczone i podniecone.

Mężczyzna w zniszczonym garniturze obserwował to wszystko ze zdumieniem.

„Słuchaj", rekł do towarzysza w smokingu, „raz zasadziłem przed mą chatką krzak agrestu. Niełatwo było dochować go w tej jałowej ziemi, ale wreszcie przecie się udało. Jednak co jesień, na długo przed innemi. dojrzewało na nim kilka jagód przedwczesnych. Patrzyłem na to i zauważyłem, że zawsze były robaczywe, co roku; te robaczywe jagody dojrzewają właśnie najwcześniej! Były niedojedzenia, ale mimoto hodowałem je, gdyż wyprzedzały swój czas, jak każdy genjusz. — A gdzież jest Sterne?

„Siedzi tam, widzisz, przy tym stoliku. To jego stały lokal, jest tu co wieczór".

I pan w smokingu wskazał na podchmielonego samotnego gościa o szarej, wymiętej twarzy i oczach zimnych, pogardliwych...

z

W parę minut później doszedł do stolika Sternego:

„Wiesz, był tu pewien typ, który chciał cię poznać; ale gdy cię zobaczył w tym stanie...."

Sterne zerwał się z krzesła:

„Co za jeden, Recenzent, dziennikarz, literat — —?"

„Ależ nic podobnego — jakiś warjat, który tam na północy żyje, jak pustelnik wśród pól i lasów, w niezamieszkałej jakiejś okolicy...."

„Ach tak", odrzekł Sterne z widoczną ulgą. Po chwili zaś dodał: „A może dałoby się z niego zrobić nowelkę."

Przełożył Mar. T.

POD OSTRYM KĄTEM

Moja wystawa urządzeń miejskich

W parku im. Sienkiewicza otworzono w niedzielę wystawę urządzeń miejskich.

Mojem zdaniem wystawa jest niekompletna i należałoby ją uzupełnić przez następujące eksponaty:

Plany majątków p. Bednarczyka, troje dzieci w kolebkach i pokazy czarnej camorry — jako plony działalności wydziału gospodarczo-administracyjnego.

Grudy rozkopanej ziemi, na której przejeżdża wóz asenizacyjny, zaopatrzony napisem: „Ten, który w Łodzi nie zginie".

Portrety pp. Ulmanua, Tołłoczki et consortes dedykacją: „W dowód wdzięczności za elektrownię — miastu".

Dane statystyczne i wykresy, dotyczące ilości skonsumowanych przez p. Kruczkowskiego napoi i jadła na bankietach.

Fotografje mieszkań rozdarowanych przez miasto dygnitarzom magistrackim, jako ilustrujące walkę miasta z głodem mieszkaniowym.

Równocześnie na wystawie winny być wygłoszone następujące odczyty:

„Nietylko nauką i pracą ludzie się bogacą" — prelegent ławnik Bednarczyk.

„Niepłacenie pensji, jako podstawa oszczędności" — prelegent wiceprezydent Groszkowski.

„Tryumf systemu gospodarczego w budowie kanalizacji na Saharze" — prelegent wiceprezydent Wojewódzki

„Co należy czynić, by nie płacić podatku obrotowego" — prelegent ławnik Muszyński.

„Czy prawdą jest, co mówią jaskółki, że nie dobre są brukarskie spółki" — prelegent ławnik Folkierski.

„Cywilizacyjne i finansowe znaczenie cegły" — poseł Helman.

„Prawo, medycyna i dyskonto, jako podwaliny reprezentacyjności miasta — zbiorowy odczyt prezydjum rady miejskiej.

Wówczas dopiero wystawa urządzeń miejskich cieszyłaby się olbrzymiem powodzeniem.

Fred. Beiln.

Wynalazek łodzianina

Jak się dowiadujemy, p. Henryk Kon, wiceprezes Widzewskiej Manufaktury opatentował własny wynalazek, zastosowanie którego umożliwi otrzymywanie przędzy znacznie równiejszej, aniżeli dotąd technicznie mogło mieć miejsce.

P. H. Kon udaje się zagranicę w celu uzyskania licencji na swój wynalazek.

Walka z epidemjami

Zarządzenie kuratorjum szkolnego

(ib) Jak się „Głos Polski" dowiaduje, kuratorjum łódzkiego okręgu szkolnego zwróciło się do dyrekcji szkół na terenie m. Łodzi z okólnikiem, w którym zaznacza, że wydział zdrowia przy magistracie zawiadomił kuratorjum o stwierdzaniu przez urzędu sanitarne, że zarówno uczniowie, którzy chorowali na choroby zakaźne, jak również uczniowie z otoczenia chorych zakaźnych, pomimo, iż nie zwracają się do lekarzy sanitarnych po świadecwa uprawiające do powrotu do szkół, przyjmowani są jednak przez zarz. szkoły bez wyżej wymienionych zaświadczeń.

Wobec powyższego, ze względu na doniosłość sprawy skutecznej walki z chorobami zakaźnemi, kuratorjum przypomina o konieczności żądania, we wszystkich wypadkach chorób zakaźnych, zaświadczań lekarza sanitarnego od powracającej do szkoły młodzieży

Co usłyszymy dziś przez radjo

Program na 27 października

Paryż, fala 1750 m.
17,45 jazz band, 21,30 koncert orkiestry.

Londyn, fala 365 m.
17,15 koncert, 23,45 koncert.

RZYM, fala 425 m.
20,40 wieczór wokalno-muzyczny.

Zurich, fala 515 m.
20,15 wieczór literacki Roberta Faesi oraz orkiestra.

Wiedeń, fala 530 m.
16,10 orkiestra, 20,00 wieczór Beethovena, 21,15 „Z dziejów amatorki radja", odczyt humorystyczny Emmy Schiller.

Praga, fala 550 m.
20,00 wieczór humoru i lekkiej muzyki.

Berlin, fala 515 m.
16,30 orkiestra, 19,00 „Baron cygański" operetka Straussa.

Lipsk, fala 454 m.
16,30 orkiestra, 20,15 wieczór operowy (Mozart, Lortzing, Weber, Wagner).

Królewiec, fala 463 m.
16,30 orkiestra, 20,10 „Pierwsza klasa" farsa w 1 akcie, 21,30 Wesoły wieczór bawarski.

Wrocław, fala 418 m.
17,00 orkiestra, 20,30 „Marja Magdalena" tragedja Hebbla.

Wnuk zamordował babkę

Echa potwornej zbrodni rabunkowej

Zbrodniarze zostali skazani po 12 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw

W folwarku Bolesławów pod Andrzejowem, mieszkał 84-letni Mateusz Tomczak wraz ze swą 75 lat liczącą żoną Teofilą i gospodarował na 10-morgowym gruncie.

Mateusz i Teofila Tomczakowie żyli ze swemi dziećmi w zgodzie, nie toczyli żadnych sprzeczek majątkowych, a nikt z rodziny nie namawiał ich też do sprzedaży lub do zapisywania majątku na rzecz dzieci.

Jedynie tylko zięć ich Jan Cłapiński, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Rokicińskiej Nr. 8, starał się skłonić Mateusza Tomczaka do sprzedaży majątku i równego podziału, a pewnego razu wyraził się w obecności starszego syna Tomczaka, „że gdyby stary zdechł, to staraby się wyrzuciło i możnaby się majątkiem podzielić".

Marjan Cłapiński był w roku 1923 członkiem stowarzyszenia „Strzelec" i nosił przy sobie bagnet, lecz z powodu nieodpowiedniego zachowywania się, został on ze związku wyrzucony.

Marjan Cłapiński pracował w fabryce Scheibler i Grohman w charakterze naciągacza sznurów i w dniu 4 listopada zwrócił się do majstra fabrycznego z prośbą, aby go dnia tego wypuścił o godzinę wcześniej do domu, na co majster się zgodził.

Cłapiński przybył tego samego dnia w towarzystwie swego kolegi do majątku dziadków w Teofilowie, opowiadając, że przybył prosić dziadków na wesele i kolegę przedstawił jako narzeczonego swej siostry.

Babka prosiła Marjana, aby pozostał u nich na noc wraz z kolegą, jednak Marjan oświadczył, że ma rano zjawić się o godzinie 6-ej w fabryce, przeto z zaproszenia skorzystać nie może.

Około godziny 8-ej wieczorem chłopcy pożegnali staruszków i udali się do domu, a ponieważ Mateusz leżał już w łóżku, przeto babka wyprowadziła chłopców aby zamknąć za nimi drzwi.

W pewnej chwili usłyszał starzec przeraźliwy krzyk swej żony: „Na pomoc, zabili mnie!"—i zerwawszy się z łóżka, podbiegł do żony, która broczą krwią, już konała.

Z zewnątrz domu dochodziło stukanie Cłapińskiego, który wołał: „dziadziu, policja! otwórzcie" — staruszek jednak nie otworzył drzwi i w ten sposób uszedł śmierci.

Dnia 5 listopada znalazł posterunkowy, Stefan Mirowaski, porzucony w odległości 80 mtr. od mieszkania Tomczaków, bagnet, typu skautowego.

Sekcja zwłok staruszki wykazała, że została ona zamordowana właśnie tym bagnetem, który przeciął jej płuca.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Cłapińskiego wykryła koszulę poplamioną krwią, a biegły inż. Sosnowski orzekł, iż jest to krew ludzka, Cłapiński zaś oświadczył, że leciała mu krew z nosa.

Cłapiński przyznał się do winy i wyjaśnił, że spotkał swego kolegę Szustera i wraz z niejakim Romanem Oberbergiem mieli udać się w sobotę na gruszki do wsi Wiskitno. Nazajutrz koledzy oczekiwali Cłapińskiego i pokazali mu ukryte francuskie sztylety, mówiąc, aby się nie bał, gdyż idą do wsi zrabować pieniądze. Cłapiński udał się z kolegami, którzy poczęstowali go po drodze wódką i gdy przyszli do wsi Bolesławów, Szuster odezwał się, że punktem operacyjnym będzie pierwszy dom przy drodze.

Na powyższe Cłapiński ze strachem odezwał się, iż jest to dom jego babki, a wówczas Szuster odrzekł: „Nie bój się, to co, że babka—przecie to nie matka, będziesz cicho, weźmiemy jej pieniądze, a ty dostaniesz 50 złotych".

Po drodze został ułożony plan napaści: Oto Cłapiński miał z Szusterem wejść do domu babki i słuchać jak Oberberg da mu znak z za okna i wówczas zabiją babkę, a Szuster doleci do dziadka i zakryje mu twarz poduszką, żeby nie krzyczał.

Do babki wszedł razem Cłapiński wraz z Szusterem, a Oberberg pozostał na dworze.

Po jakimś czasie Cłapiński dał Szusterowi znak pod stołem i obydwaj się podnieśli, przyczem pierwszy wysezdł kolega Marjana, a babka udała się za chłopcami, aby zamknąć drzwi.

Wyrokiem sądu doraźnego z dnia 28 listopada 1924 roku został Cłapiński skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie, lecz skierowana prośba o ułaskawienie do prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego została uwzględnioną i Cłapińskiemu został wyrok zmieniony na karę 15-tu lat ciężkiego więzienia.

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiedli wspólnicy Cłapińskiego: Stanisław Szuster i Oberberg, oskarżeni o współdziałanie w potwornym mordzie, przyczem na sądzie doraźnym nie byli oni obecni, gdyż przez 3 tygodnie ukrywali się i dopiero po rzeczonym terminie matki ich przyprowadziły swych synów do urzędu śledczego, oświadczając wywiadowcy Frotczakowi, że synowie wrócili do domów i że winna ich spotkać zasłużona kara.

Na sądzie oskarżeni nie przyznali się do winy i oświadczyli, że Tomczakową mordował wnuk jej Cłapiński.

Prokurator kameralny Marceli Wilecki w szeroko ujętem przemówieniu popierał tezę winy oskarżonych, dając sądowi jasny obraz sprawy od chwili zrodzenia się pomysłu zabicia Temczakowej w głowach oskarżonych, aż do momentu wykonania tego zamiaru.

Na ławie oskarżonych zasiedli zaledwie 19-letni chłopcy, oskarżeni o najwstrętniejszy mord rabunkowy, do którego chyba człowiek o zwierzęcych instynktach zdolnym być może.

Opisawszy szczegółowo przebieg całej sprawy i przechodząc do motywów zabójstwa stwierdza prokurator, że podsądni jedynie w celu zysku dokonali zabójstwa, przeto winni być sądzeni bez żadnych względów łagodnych.

Dłuższą uwagę poświęcił prokurator psychologji młodocianych zbrodniarzy, zaznaczając, że zwłaszcza jeśli chodzi o zabjstwo popełnione nie w szale gwałtownego afektu, lecz na zimno i wyrachowanie, trudno jest wierzyć by mordercy tacy byli zupełnie normalni i by w ich psychicznej budowie nie było jakichkolwiek zasadniczych wykrzywień.

„Znajomość duszy przestępcy to nieodzowny warunek dla sumiennego ustalenia stosunku między winą, odpowiedzialnością i karą, albowiem trudno jest sądzić przestępcę, ale jeszcze trudniej sądzić przestępstwo".

Takie ochoroby psychiczne, na jakie cierpią podsądni są udziałem wszystkich niemal zbrodniarzy, a społeczeństwo z konieczności musi się przed nimi bronić przez najsilniejsze represje i tylko dożywotnie więzienie może być właściwą karą za dokonanie potwornej zbrodni, zakończył p. prokurator.

Obrońcy oskarżonych adwokaci Kobyliński i Krukowski junior domagali się łagodnych wymiarów kary.

Sąd w składzie wiceprezesa Witkowskiego jako przewodniczącego i Arnolda oraz Zienkiewicza skazał obu po 12 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Jedna minuta ciszy...

Uroczystości „Nieznanego Żołnierza" w Łodzi

Wczoraj w poniedziałek o godzinie 7 wieczorem obradował konwent wykonawczy dla uczczenia pamięci „Nieznanego Żołnierza" w Łodzi. Przewodniczący komitetu p. prezes rady miejskiej dr. Fichna po przyjęciu protokółu z poprzedniego zgromadzenia podjął pod głosowanie sprawę przemówień nad płyaą „Nieznanego Żołnierza". — Ustalono, że zasadniczo będą dwa przemówienia, a mianowicie przemówienie przedstawiciela wojskości, w osobie dowódcy korpusu gen. Junga, względnie wyznaczonego przezeń zastępcy, oraz przedstawiciela społeczeństwa w osobie prezesa rady miejskiej.

W ogólnych zarysach program przedstawia się wsposób następujący. Uroczyste nabożeństwo w katedrze odprawione przez ks. biskupa Tymienieckiego, odbędzie się między 1.15 i 12.15.

Po skończone nabożeństwie wszystkie organizacje ustawiają się na placu przed katedrą, poczem dowódca korpusu złoży wieniec na płycie i wygłosi krótkie przemówienie. O godzinie 11.52 zaczynają bić wszystkie dzwony w mieście. Trzy minuty przed 1-szą milkną dzwony i jednocześnie rozlegają się syreny pożarne i trwa do godziny 1-szej, poczem następuje jedna minuta ogólnej ciszy i zamarcia wszelkiego ruchu. Następnie odegrany zostanie hymn narodowy, prezes rady miejskiej wygłosi krótkie przemówienie, a następnie przedstawiciele kolonji francuskiej złożą wieniec na płycie „Nieznanego Żołnierza, poczem nastąpi kolejno przecięcie szarf do wieńca miejscowego, w końcu ewentualne składanie tych wieńców od organizacji.

Uroczystość zakończy się defiladą wojskową przed płytą „Nieznanego Żołnierza"

LUNA

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

Głośne arcydzieło sztuki kinematograficznej

„KOBIETA O NIECZYSTEM SUMIENIU"

Wielki dramat erotyczny w 10-ciu aktach podług najnowszej powieści FELIKSA HOLAENDRA

„POKORNY i SPIEWACZKA"

W rolach głównych! LIL DAGOWER, kobieta o nieczystem sumieniu H. MIERENDORF mężczyzna jakich wielu

Jodyna miała przeciąć pasmo jej życia

Tragedja bezdomnej i bezrobotnej

(ib) W dniu wczorajszym, lecznica ambulatoryjna firmy „Geyer" zaalarmowała pogotowie ratunkowe, iż na ul. Piotrkowskiej otruła się jodyną Zofja Adamczewska, bezdomna i bez zajęcia

Pierwszej pomocy udzielił denatce w ambulatorjum dr. Mierzyński, który zastosował płukanie żołądka.

Przybyła karetka pogotowia, przewiozła Adamczewską w stanie groźnym do zbiorni miejskiej.

Koń kopnął syna swego pana

(ib) 44-letni syn dorożkarza Henryk Szymkowicz, zamieszkały przy ul. Nowo-Zarzewskiej 21, pomagając ojcu przy czyszczeniu konia, został przez tegoż w fatalny sposób kopnięty.

Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził u Szymkowicza ciężkie uszkodzenia ciała i po zastosowaniu doraźnej pomocy przewiózł go do szpitala Anny Marii.

Restauracja „Savoy" będzie nadal czynna

Zatarg z personelem artystycznym został zlikwidowany

Jak się dowiadujemy, restauracja „Savoy" będzie w dalszym siągu czynna, a zatarg z personelem artystycznym wybuchł nie na tle niewypłacania gaż, lecz w wyniku nieodpowiedniego zachowania się jednego z artystów. Zatarg ten został już całkowicie zlikwidowany.

Łódź podwodna
U. 777.
8232—1

Olbrzymi proces komunistyczny w Łodzi

Na ławie oskarżonych zasiadło 20 osób pod zarzutem działalności antypaństwowej

Pierwszy dzień rozpraw obfitował w cały szereg incydentów

Wczoraj rozpoczęły się przed sądem okręgowym w Łodzi, rozprawy przeciwko 20 osobom, oskarżonym o działalność antypaństwową.

Już na godzinę przed rozpoczęciem rozpraw zgromadziły się na sali liczne rzesze publiczności, przeważnie członków rodzin oskarżonych, nie brak też jednak i pań, poszukujących t. zw. mocniejszych wrażeń.

Posterunki policyjne przed gmachem sądu i w samym gmachu oraz na sali — wzmocnione.

Na sali zgromadzili się również przedstawiciele palestry, sądownictwa, aplikanci, komendant policji Roszkowski, inspekt. Niedzielski.

Na ławie obrońców zasiedli m. in. adw. Paschalski i Breiter.

Po godzinie 10-ej wprowadzeni zostali skazani.

W pierwszym rzędzie zasiadł Abe Jonas Tenenbaum, obok niego inni współwinni.

Krótkie narady obrońców w atmosferze nerwowego podniecenia i wyczekiwania, szepty oskarżonych i rozmowy publiczności — wszystko ucichło nagle: na salę wchodzi sąd w składzie przewodniczącego sądu Hercberga oraz sędz. Kozłowskiego i Moculowskiego.

Oskarżenie wnosi dr. prokur. Markowski.

Październikowe słońce kładzie się ostrym błyskiem na bagnety wart policyjnych.

Cichym. równym głosem rozpoczyna przewodniczący odczytywanie personalji oskarżonych.

Wywiązują się czasem krótkie utarczki, padają słowa ostre, mocne.

— **Przewodniczący:** Czy oskarżony był karany?

— **Oskarżony:** Tak jest. Za to, iż kandydowałem do ciał ustawodawczych z listy nr. 5.

— **Przewodniczący:** Jakiego wyznania jest oskarżony?

— **Oskarżony:** Do czasu uwięzienia rzymsko - katolickiego — obecnie bezwyznaniowy.

Wnioski obrony

Po odczytaniu personalji, adw. dr. **Breiter** stwierdza, iż sąd wydał odmowną decyzję odnośnie wezwania jednego ze świadków, jakkolwiek nie powiadomiono go o tej decyzji.

Wobec tego wnosi on o sprowadzenie tego świadka na koszt oskarżonego. Jednocześnie zaś **adw. Lipszyc** wskazuje, iż decyzja sądu odnośnie proponowanych przez niego świadków sprzeczna jest z art. 576 u. p. k. w charakterze świadka.

Wnosi też o zawezwanie b. prezydenta m. Łodzi Aleksego Rżewskiego i Fr. Kałużyńskiego.

Oskarżony Tenenbaum domaga się sprowadzenia konfidenta policji Pasiaka, który działał z polecenia policji w organizowaniu komitetu wyborczego Z. P. i M. i W. przy wyborach do kasy chorych.

Nie mógł on dostarczyć adresu Pasiaka, gdyż, jego zdaniem świadek ten został przez swych przełożonych ukryty.

Po tych przedłożeniach sąd udaje się na naradę, w wyniku której wszystkie wnioski zostały odrzucone, pomimo zgody prokuratora na ich przyjęcie.

Adw. Paschalski oświadcza, ironizując, iż wydać się może dziwne pociągnięcie do odpowiedzialności Tenenbauma za przynależność do komitetu wyborczego kasy chorych listy nr. 17, którego prezesem był.... konfident Pasiak.

Zresztą znacznie trudniej byłoby znaleźć adres Pasiaka Tenenbaumowi siedzącemu w więzieniu, aniżeli departamentowi bezpieczeństwa min. spraw wewnętrznych które zapewne, adresy te posiada.

Ze swej strony Tenenbaum domaga się wyeliminowania ze sprawy wysuniętego przez prokuratora świadka Szałkowskiego.

Oświadcza on podniesionym głosem:

— Świadek Szałkowski, jest prowokatorem, donosicielem, wyrzuconym z partji za kradzież. Winien on być zdyskwalifikowany!

— **Przewodniczący:** Sąd postanawia świadka tego przesłuchać.

— **Tenenbaum:** A więc ten szpicel będzie zeznawał!

— **Przewodniczący:** Proszę uspokoić oskarżonego i zaprotokułować jego słowa!

— **Oskarżony.** Tak jest, ja również domagam się zaprotokułowania mych słów.

Akt oskarżenia

O godz. 12 rozpoczęło się odczytywanie aktu oskarżenia.

W grudniu 1923 roku zlikwidowany został przez łódzką policję pol. dzielnicowa komunist. P. R. P. — dzielnicy staromiejskiej, a wszyscy jego członkowie wybitni działacze partyjni osadzeni w więzieniu śledczym. Prawie wszyscy wybitni działacze partji siedzieli pod kluczem, ci zaś, którzy jeszcze zdołali uchronić się przed zdemaskowaniem zdradzali takie zdenerwowanie, że do roboty partyjnej poczęło brakować chętnych. W tym okresie moralnej depresji i pewnego jakgdyby zaniku działalności łódzkiej organiz. komun. napływać poczęły do okr. urz. pol. polit. doniesienia, meldunki i poufne komunikaty ze źródeł konfidencjonalnych, które wskazywały na jakąś tajemniczą, zaiste zakonspirowaną osobę, zwaną „Jaśkiem".

Aresztowanie Tenenbauma

Wreszcie udało się pol. polit. zdobyć dokładny rysopis „Jaśka", ujawnienie jednak jego nazwiska i mieszkania okazało się przez długi czas niemożliwe.

Wreszcie udało się wykryć mieszkanie owego Rennera, mieszczące się przy ulicy Narutowicza 40 u pp. Chajkin.

Przeprowadzona w mieszkaniu tym rewizja, dała niezwykły rezultat. Okazało się bowiem, że w niewielkim pokoju, zajmowanym przez „Jaśka" mieściło się de facto centralne biuro organizacji wywrotowej — niejako mózg partji a zarazem jej archiwum z obszern. op. pomocn. bibljoteką, maszyną do pisania i t. d.

Dopiero po zakomunikowaniu „Jaśkowi" o wykryciu jego mieszkania i rezultatach rewizji, przyznał się rzekomy Jan Renner, że właściwe jego nazwisko jest Abe Janas Tenenbaum, że od dwóch lat zamieszkuje w Łodzi, pełniąc płatną funkcję w organizacji K. P. R. P.

Broszury, odezwy i materjał sprawozdawczy są jego własnością, częściowo zaś stanowią własność innych członków partji, których nazwisk ujawnić Tenenbaum nie chce.

Dalsze aresztowania

W momencie przybycia policji do mieszkania Tenenbauma dla dokonania rewizji, zatrzymany został w podwórzu tegoż domu, gdzie mieszkał Tenenbaum, niejaki Abram Kagan, znany policji politycznej, jako jeden z najczynniejszych członków Z. M. K. Kagan oświadczył, iż żadnego Tenenbauma nie zna i przyszedł w to podwórze za naturalną potrzebą. Nadto w posiadaniu policji politycznej znalazły się odbitki fotograficzne sekwestrowanego listu, wysłanego z Zoppot, z adresem. Noma Awerbuch, Łódź - poste restante.

List podpisany był przez „Mośka", pod którym to pseudonimem miał się kryć oskarżony Kagan.

Oskarżony Kagan przyznał się do autorstwa tego listu, którego treść stanowiła sprawozdanie z działalności kom. partji Niemiec na terenie Gdańska. zaznaczył jednak, że Awerbuchówna miała ten list. nieczytając go, doręczyć osobom trzecim.

W czasie, gdy dokonywano w mieszkaniu Tenenbauma rewizję, przyszedł do tego mieszkania jakiś młody człowiek pytając o Tenenbauma.

Dokonywujący rewizji podkomisarz Janowski poznał w nim znanego mu z rysopisu Adama Kaufmana, członka okr. kom. K. P. R. P. najbliższego współpracownika Tenenbauma, występującego pod pseudonimem „Roch".

Rewizja w mieszkaniu Kaufmana ujawniła szereg odezw, dotyczących głosowania przy wyborach do kasy chorych m Łodzi na listę nr. 17.

W mieszkaniu Awerbuchówny rewizja ujawniła również broszury i odezwy oraz grypsy więzienne, które jak stwierdzono, pozostawione zostały w mieszkaniu Awerbuchówny, przez zbiegłą na kilka dni przed rewizją niejaką Różę Orbachównę, działaczkę komunistyczną.

Przewodniczący okr. komitetu K.P.R.P. „Miron", jak się okazało, niejaki Mendel Michrowski, z zawodu dentysta, zaraz po aresztowaniu Tenenbauma zbiegł.

Przewodniczący „dzielnicy górnej", znany jedynie policji z rysopisu i pseudonimu partyjnego „Sokołowski", zatrzymany został przez policję w dniu 1 maja 1924 roku przy zbiegu ul. Przejazd i Sienkiewicza a dokonana na nim rewizja osobista przez podkomisarza Janowskiego ujawniła: dowód osobisty na nazwisko Wincentego Dmowskiego, sztuczną brodę i wasy i okulary niebieskie. Dmowski wyjaśnił, iż wydelegowany został przez zw. proletarjatu miast i wsi na wygłoszenie przemówienia z okazji 1 maja i że stale mieszka w Siedlcach. Policji udało się jednak odkryć właściwe mieszzkanie Dmowskiego, przy ulicy Radwońskiej, gdzie zamieszkiwał Dmowski, jako Jan Miniewski. W mieszkaniu Dmowskiego znaleziono broszury komunistyczne. Po zakomunikowaniu Dmowskiego rezultatów rewizji w jego mieszkaniu przyznał się Dmowski do inkryminowanej mu przynależności do partji komunistycznej. W zeznaniu swem wyjaśnił Dmowski. iż po wyjeździe z Polski w 1907 roku, przebywał kolejno w Turynie, Ljonie iParyżu, potem w Nowym Jorku, Pitsburgu i Detroit gdzie zajmował się publicystyką. W roku 1920 wrócił do Polski, gdzie zajmował się publistyką. W roku 1920 wrócił do Polski, gdzie kandydował z ramienia partji komunistycznej do sejmu śląskiego, ale przepadł przy wyborach, następnie kandydował do sejmu Rzplitej z ramienia zw. prol. miast i wsi w Wilnie i Lidzie, lecz również przepadł przy wyborach.

W wyniku dalszego dochodzenia pociągnięto do odpowiedzialności szereg osób a mianowicie Bonifacego Świerczewskiego, Antoniego Bielińskiego, Józefa Rosiaka i innych, pod zarzutem należenia do komunistycznej partii Polski

Zeznania Tenenbauma

Przewodniczący odczytuje inkryminacyjny punkt aktu oskarżenia i zwraca się do oskarżonego Tenenbauma:

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Osk.: Przyznaję się do należenia do partji komunistycznej i do sfałszowania paszportów na nazwisko Jana Rennera.

Przew.: Czy oskarżony znał współoskarżonego Kaufmana?

Osk.: Kaufmana poznałem zdaje się w pociągu.

Przewodn.: Kiedy oskarżony przyjechał do Łodzi?

Osk.: Przyjechałem do Łodzi w 23 roku w chwili wyborów do sejmu i senatu.

Przew.: Czy oskarżony zechce wyjaśnić czego dotyczą dokumenty znalezione u oskarżonego podczas rewizji?

Osk.: Dokumenty znalezione u mnie dotyczą działalności partji, wielka zaś ilość tłomaczy się tem, iż zajmowałem bądź co bądź w partji stanowisko kierownicze.

Przew.: Skąd oskarżony był w posiadaniu dokumentów, dotyczących akcji wyborczej do kasy chorych?

Osk.: Dokumenty te otrzymałem w przededniu aresztowania od niejakiego Pasiaka, który, jak wiadomo był prezesem komitetu wyborczego do kasy chorych z listy Nr. 17, a później został konfidentem.

Przew.: Jaki był stosunek partji komunistycznej do wyborów do kasy chorych w Łodzi?

Osk.: Podczas wyborów do sejmu, jak również do kasy chorych staraliśmy się pracować drogą legalną, lecz władze administracyjne uniemożliwiły nam pracę na drodze legalnej i dlatego postanowiliśmy łącznie działać z innemi partjami robotniczemi, ponieważ jedna partja komunistyczna nie mogła iść łacznie przy akcji wyborczej do kasy chorych z P. P. S., partja komunistyczna zrzekła się pracy wyborczej do kasy chorych, wreszcie cała akcja wyborcza przeniosła się na teren związków zawodowych.

Prok.: Czy oskrażony zechce wyjaśnić jaka zachodziła łączność między lewicą związków zawodowych, a partją komunistyczną?

Osk.: Istniała łączność personalna — organizacyjnej łączności nie było.

Osk.: W dalszym ciągu oświadcza: Odczytałem te 60 stron aktu oskarżenia i po za sfałszowaniem dokumentów nic w nim karalnego w stosunku do mnie nie znajduję.

Otóż właśnie ja chciałbym panom wyjaśnić czy rzeczywiście powinieniem zasiąść na łaswie oskarżonych.

Przew.: Ostrzegam oskarżonego, że już po raz II-gi zwracam mu uwagę na niestosowne zachowanie się wobec sądu i uprzedzam, że zmuszony będę wreszcie usunąć go ze sali.

Osk. Jeśli panowie uważają, że jestem tu niepotrzebny, proszę mnie usunąć.

Przewodniczący odbiera oskarżonemu głos

Tajemnica korespondencji poste-restante

Następny z kolei zeznaje oskarżony:

Kagan: O ile się mogłem przekonać z aktu oskarżenia, głównym motywem obciążającym mnie ma być list, pisany przezemnie na poste-restante do Nomy Awerbuch z Zoppot do Łodzi.

Otóż muszę oświadczyć, że chociaż miałem ściśle określone poglądy polityczne, to jednak członikem K.P.R.P. nie byłem.

Przybyłem do Polski mając lat 14, nie znałem języka polskiego, ani stosunków tutejszych.

Początkowo owiany byłam falą zapału i przychylnie byłem usposobiony wobec zmartwychwstałej z niewoli Polski.

Wyobrażałem sobie, że państwo, które samo przez tak długi okres czasu było w niewoli, wykaże zrozumienie dla dążeń innych narodowości, w Polsce przebywających.

Lecz wkrótce rozczarowałem się pod tym względem.

Do zmiany moich przekonań przyczyniła się w pierwszym rzędzie policja polityczna — dziś mówię, że nie wiem jakich poglądów politycznych byłbym w tej chwilili wyznawcą, gdyby nie ta policja.

Pewnego wieczoru zostałem bez wszelkiego powodu aresztowany i po dwumiesięcznym pobycie w więzieniu zostałem zwolniony.

Przew. Czy oskarżony znał Nomę Awerbuch?

Osk.: Tylko z widzenia i ze słyszenia, osobiście znałem dobrze młodszą jej siostrę.

Przew.: Dlaczego list z Zoppot pisany był na adres Awerbuchówny?

Osk.: List ten pisałem poste-restante na adres Awerbuchówny dlatego, że ona nie miała wcale zapoznawać się z jego treścią.

Pisałem na jej adres, gdyż wiedziałem, że listy pisane na jej adres, jako nieposzlakowanej politycznie, nie będą kontrolowanę przez policję.

Obecnie oświadczam, że list ten pisany był przezemnie do niejakiej Czesławy Grynberżanki, osadzonej w twierdzy za działalność komunistyczna.

Prokurator contra przewodniczący

Wprowadzona zostaje na ławę oskarżonych oskarżona Noma Awerbuch.

Przewodniczący oznajmia w krótkości oskarżonej treść zeznań, odnoszących się do oskarżonej a złożonych przez oskarżonego Kagana.

Prokurator: Proszę o zaprotokułowanie, iż przewodniczący zakomunikował oskarżonej treść zeznań poprzedniego oskarżonego.

Przewodniczący: Jest to zgodne z ustawą.

Oskarżona Awerbuch zeznaje: W sprawie listów poste-restante na mój adres oświadczam, iż nie wiedziałam, że one do mnie przychodzą.

Co do paczki odezw u mnie znalezionych, to otrzymałam je od koleżanki mej Róży Orbachówny.

O godzinie 4-ej przewodniczący zarządził przerwę do dziś do godz. 9-ej rano.

W ciągu dzisiejszej rozprawy przesłuchani zostaną pozostali oskarżeni.

K. L.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI.

Teatr miejski daje dziś, we wtorek, na rzecz koła samopomocy przy gimnazjum Skrzypkowskiej arcydzieło narodowe Zygmunta Krasińskiegoo „Nie - Boska Komedja"

Jutro, w środę, II-gie w sezonie przedstawienie **po cenach najniższych (od 40 groszy).** Dana będzie po raz ostatni świetna, aktualna komedja-satyra de Flers'a i Croisset'a „Nowi Panowie" z Jurkowską, Tatarkiewiczem i Woskowskim w rolach naczelnych.

W czwartek po cenach zrzeszeniowych „Nie - Boska Komedja" Krasińskiego.

W piątek również po cenach zniżonych „Wielka Księżna i chłopiec hoteolwy".

W sobotę o godz. 3-ej popoł. **wyłącznie dla młodzieży szkolnej „Nie - Boska Komedja".**

Wieczorem w sobotę szósta premjera sezonu: rozgłośna sztuka znakomitego dramatopisarza włoskiego Luigi Pirandello „Żywa maska" (Henryk IV) z występem gościnnym świetnego artysty dramatycznego Kazimierza Junoszy Stępowskiego w roli tytułowej Bilety do nabycia od jutra w kasie zamawiań.

TEATR POPULARNY, Ogrodowa 18. Dziś, we wtorek, dn. 27-go b. m., o godz. 8,15 wiecz. po cenach zniżonych od 1,50 do 50 groszy wznowienie przezabawnej krotochwili Arnolda i Bacha „Hiszpańska Mucha", pełna humoru i śmiechu. Udział biorą panie: Bartoszewska, Bronowska, Brandtówna, Zielińska, oraz panowie: Bielecki, Bolkowski, Gałęcki, Górecki, Urbański, Puchalski, Zawieyski i inni. Reżyserował M. Bielecki. Jutro, t. j w środę, dn. 28-go, w czwartek, 29-go, ostatnie dwa przedstawienia „Hiszpańskiej Muchy" po cenach zniżonych. W próbach przezabawna krotochwila ze śpiewami i tańcami. „Biedna dziewczyna" z pp. Bronowską, Zielińska, Maranowiczem i Góreckim w rolach głównych. Reżyseruje J. Pilarski.

Nasi artyści zagranicą

Monachijska gazeta pisze o odniesionym sukcesie śpiewaczki koloraturowej Juljany Aini, nazywając ją „wschodzącą gwiazdą". Poważna krytyka niemiecka odzywa się bardzo pochlebnie o walorach śpiewaczki, która w swojem tourne artysiycznem zawadzi również o Łódź, rodzinne miasto artystki.

„Juljana Aini" jest to pseudonim Juli Mendelsonówny, znanej nam z urządzanej przed laty wystawy rzeźb i prac malarskich.

Wielostronnie utalentowana artystka zawita do nas w grudniu i da się poznać jako pieśniarka w Towarzystwie Miłośników Muzyki.

Odczyt dyr. Gorczyńskiego
w miejskiej galerji sztuki

W najbliższy czwartek dyrektor teatru miejskiego, Bolesław Gorczyński, wygłosi w miejskiej galerji sztuki o godzinie 8-ej wieczorem odczyt literacki pod tytułem „Nagie maski" w spółczesnym teatrze włoskim.

Prelekcja znakomitego tłumacza dzieł L. Pirandella będzie doskonałem przygotowaniem do zapowiedzianej na sobotę premjery Henryka IV w teatrze miejskim.

Niewątpliwie, interesująca się głębiej twórczością dramatyczną, publiczność łódzka wypełni miłą salę odczytową galerji. Posiadacze rocznych biletów korzystają z ulgi przy nabywaniu biletów na odczyty.

W sobotę, w Domu Ludowym w Pabjanicach, odbędzie się uroczyste otwarcie 7-dniowej wystawy sztuki, zorganizowanej staraniem magistratu m. Pabjanic przez dyrekcję miejskiej galerji sztuki w Łodzi. Wystawa obejmie około 100 prac znakomitych malarzy, jak W. Wodzinowskiego, K. Sichulskiego i Br. Rychter-Janowskiej.

Odczyt Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego

W piątek, dnia 30 października r. b., o godzinie 8-ej wieczorem w sali Filharmonji (ul Narutowicza Nr. 20) wygłosi odczyt znany publicysta i redaktor „Wolności" — Tadeusz Wieniawa Długoszowski — na temat „Myśl wolna zagranicą a u nas".

Stowarzyszenie wolnomyślicieli polskich, biorąc pod uwagę, że odczyt na powyższy temat jest odczytem nie wygłoszonym przez wymienionego prelegenta w dniu 23 października r. b. a stanowi dalszy ciąg odczytu wygłoszonego przez Jana Hempla. postanowiło sprzedawać bilety po cenie najniższej, to jest od 20 groszy do 75 groszy.

Celem uniknięcia natłoku przy kasie uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów w księgarni A Straucha przy ul. Narutowicza Nr. 14 i w sekretarjacie stowarzyszenia, Gdańska 87, od godz. 7 do 9 wieczorem.

Łódź podwodna
U. 777. 8252—1

Tępienia nadużyć i surowego karania winnych
domagał się zjazd inwalidów wojennych woj. łódzkiego

W dniu onegdajszym w sali kasyna oficerskiego, odbył się II-gi zjazd delegatów związku inwalidów wojennych województwa łódzkiego w obecności prezesa rady miejskiej dr. Fichny, gener. Ledóchowskiego naczelnika wydziału pracy i opieki społecznej przy województwie p. Wojciechowskiego, przedstawicieli stowarzyszeń organizacji wojskowych, oraz instytucji społecznych i delegacji z Warszawy.

Po licznych przemówieniach, sprawozdaniach — uchwalono co następuje.

1) drugi zjazd delegatów, związku inwalidów wojennych województwa łódzkiego, domaga się od pana ministra skarbu nie przewlekania odbioru koncesji osobom nieuprzywilejowanym i prosi w tym celu o każdorazowe zatwierdzenie wniosku na odbieranie koncesji przesłanych przez izby skarbowe, jako jedyne kompetentne władze, których opinje ze względu na dokładną znajomość lokalnych stosunków są jedynie miarodajne;

2) zjazd domaga się od łódzkiej izby skarbowej, by do komisji rewizji koncesji, byli powołani również przedstawiciele inwalidów, gdyż mają dokładne informacje o posiadaczach koncesii.

3) zjazd domaga się od rady ministrów aby wprowadziła w życie ustawę inwalidzką i aby na posady państwowe przyjmowano więcej inwalidów.

4) zjazd domaga się od ministra skarbu, by ze względu na obecny kryzys gospodarczy inwalidzi korzystali z praw bezrobotnych co do eksmisji.

5) zjazd domaga się, aby minister skarbu wydał polecenie warszawskiej izbie skarbowej, by ściśle stosowała się do okólnika i wypłacała równomiernie renty inwalidom na terenie całej Polski.

6) zjazd domaga się od ministerstwa kolei, nadawania bufetów stacyjnych inwalidom wojennym,

7) zjazd domaga się od ministerstwa reform rolnych dopuszczenia przedstawicieli inwalidów do komisji powiatowych okr. urzędów ziemskich oraz udzielania ziemi w pierwszem rzędzie inwalidom,

8) zjazd domaga się od ministerstwa pracy i opieki społecznej, aby wydziały wojewódzkie pracy i opieki społecznej opiekowały się inwalidami wojennemi,

9) zjazd domaga się od łódzkiej izby skarbowej, aby koncesje nie nadawane były tylko uprzywilejowanym,

10) zjazd domaga się od łódzkiej izby skarbowej, aby w komisjach szacunkowych przy wymiarze państwowych podatków i komisjach odwoławczych zasiadali przedstawiciele związku inwalidów.

Zjazd wysłał również do pana prezydenta ministrów następujące pismo „Z uwagi na zatrważające nadużycia jakie zdarzają się w urzędach państwowych i samorządowych zjazd domaga się bezwzględnego **tępienia nadużyć i stosowania przykładnych kar,** gdyż dotychczasowe łagodne postępowanie władz rządowych podrywa autorytet państwa w kraju i zagranicą jak również ujemnie wpływa na naszą gospodarkę.

O godzinie 10 zjazd zakończono.

Dnia 27 października 1925 r., we wtorek, jako w pierwszą rocznicę śmierci

ś. ✠ p.

Adolfa Gustawa Johna

odbędzie się nabożeństwo żałobne w katedrze św. Stanisława Kostki o godz. 9-ej rano.

Żona i dzieci.

8204—1

Jeździł cały dzień dorożką
a potem uciekł, by nie zapłacić mistrzowi bata należności

W ubiegłą środę przyjechał do Łodzi znany kupiec z Sosnowca, Emanuel Eksner, posiadający ogromny skład galanteryjny przy ulicy Kuźnicy 6.

Do Łodzi sprowadziły go interesy handlowe, a mianowicie przyjechał celem poczynienia dużych zakupów pończoch dla swego składu.

Z braku czasu nie mógł on zabawić w Łodzi dłużej nad jeden dzień i z tego też powodu, pragnąc jaknajprędzej poczynić zakupy, wynajął dorożkę i kazał się wozić od jednej firmy do drugiej, czyniąc wszędzie większe zamówienia, które regulował gotówką.

Od godziny 8 rano woził w ten sposób dorożkarz kupca, aż o godzinie 6 po południ pojechał z nim do Aleksandrowa, rzekomo dla załatwienia tam jeszcze jednego interesu.

Na rynku w Aleksandrowie, p. Eksner wysiadł, poleciwszy dorożkarzowi zaczekać na niego i wkrótce znikł za domostwami.

Do późnego wieczora czekał biedny mistrz bata na swego klijenta, a nie mogąc się go doczekać, wrócił do Łodzi, z niezłomnem postanowieniem odszukania go.

W firmach, do których woził Eksnera dowiedział się skąd kupiec przyjechał i kiedy powraca i o oznaczonej godz. czekał już na niego na dworcu.

Kilka minut przed odejściem pociągu do Sosnowca, ów kupiec faktycznie się zjawił się na dworcu i naturalnie natychmiast został przez dorożkarza zatrzymana.

Sprzeczka między nimi, przybrała tak ostry charakter, że interwenjować musiał funkcjonarjusz p. p., który o zajściu spisał protokół.

P. Eksner tłomaczył się, iż wydał wszystkie posiadane pieniądze na zakupy, nie może więc dorożkarzowi nic zapłacić, musiał jednak na żądanie policjanta wylegitymować się i obecnie dorożkarz L. Kuperman, zamieszkały przy ul. Drewnowskiej Nr. 12, zaskarżył „kupca" do sądu (ib)

Umowa z lekarzami kasowymi
będzie rozpatrywana na jednem z najbliższych posiedzeń zarządu

Jak się dowiaduje „Głos Polski", na jednem z najbliższych posiedzeń zarządu kasy chorych rozważany będzie projekt lekarzy w sprawie reorganizacji pomocy chorym obłożnie.

Sprawa dotychczas z powodu nawału wniosków nie była przez zarząd rozważana.

Międzynarodowy kongres
pracowników umysłowych

Międzynarodowa konfederacja pracowników umysłowych zwróciła się do polskiej konfederacji pracowników umysłowych z propozycją zwołania IV międzynarodowego kongresu w kwietniu 1926 roku w Warszawie.

Dnia 25 b. m. odbędzie się w Paryżu posiedzenie rady międzynarodowej konfederacji, na którą polska konfederacja deleguje: d-ra Zygmunta Nagórskiego, vicedziekana izby adwokackiej, i prof. Henryka Rygiera.

I. koncert popołudniowy Ł.O.F.
Dyr. Br. Szulc, sol. Polińska-Lewicka

Zamiast dorywczo z braku czasu przygotowanej symfonji dano nam fragmenty z dramatów i oper Ryszarda Wagnera. Ma to tę dobrą stronę, że przy udziale solisty program nie jest zbyt obciążony, choć z drugiej strony program poświęcony twórczości jednego kompozytora w końcu również nużącym się wydać musi. Daje się to usprawiedliwić jedynie w tym wypadku, jeżeli koncert związany jest z jakąś okazją jubileuszową i chęcią złożenia hołdu danemu twórcy.

Twórczość Wagnera, jak każda prawdziwie genjalna twórczość, jest nader jednolita i logiczna w swym rodzaju wewnętrznym. Poszczególne jej płody uzupełniają i warunkują się nawzajem; jasną jest rzeczą, że i ostatnie jej dzieło musi się łączyć z jej przeszłością. Odgłosy „Parsivala" dają się już słyszeć w „Lohengrinie", jednym z pierwszych utworów mistrza z Bayreuthu, który stopniowo tracił z oczu poziomy operowe i przemienił je na potężny organ prawdziwego dramatu muzyczno - poetyckiego.

Pieśń czeladzi ze „Śpiewaków Norymberskich" — ten „meisterstück" kontrapunktyczny i pełen humoru epizod, w którym Wagner wyzyskał wszystkie przymioty dźwięku, była bezwątpienia najwydatniejszym numerem programu, a mimo to najbardziej oklaskiwaną była „Polonja", jeden z najsłabszych utworów, czyniący wrażenie kompozycji sztucznie skonstruowanej, nieznamionującej w niczem późniejszego autora genjalnej tetralogji. „Kiedy emigranci polscy — pisał sam Wagner — te dumne, piękne postacie, które mnie wprawiały w podziw i serce napełniały głębokiem współczuciem dla smutnego ich losu, przybyli do Lipska — pobudzona zdarzeniami temi fantazja zaczęła pracować nad dziełem, które miało być równocześnie hymnem radosnym i pieśnią otuchy Że też żaden z kompozytorów „młodej Polski" nie pomyślał o stworzeniu „Polonji", a przy każdej okazji chronologicznej zmuszeni jesteśmy wysłuchiwać „Polonji", poświęconej nam przez niemca lub anglika (Elgar)!

Wagner jest poetą żywiołów: wszystko u niego ma jakąś kosmiczną potęgę, począwszy od głosów natury aż do uderzeń serca, a tragedje uczuć i namiętności szaleją niby kataklizmy przyrody w piersiach bóstw i olbrzymów. Ztąd ta trudność w odtwarzaniu postaci bohaterów Wagnera. Pani Polińska - Lewicka nie posiada tej fascynującej siły bohaterki wagnerowskiej, ale wielkie zadowolenie estetyczne, jakie artystka swym śpiewem wywołuje, ma swe źródło w wirtuozowstwie emisji głosu o pięknem srebrzystem brzmieniu, co sprawia, że słuchacz mimowoli poddaje się urokowi samego głosu niezależnie od słów i myśli utworów. Uwertura do „Tanhäusera" dopełniła programu i zjednała dyrygentowi jak zresztą i wszystke numera głośne objawy zadowolenia.

F. R. Hal.

Łódź podwodna
U. 777. 8252—1

„GŁOS POLSKI"
Łódź
27 października 1925 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
27 października 1925 r.

Eksport towarów włókienniczych

we wrześniu zwiększył się

Pozostaje to w związku z zastosowaniem ograniczeń przywozu

Po raz pierwszy od lutego 1924 r. bilans handlowy Polski za wrzesień r. bież. wykazał saldo dodatnie w sumie 36.063 tysięcy złotych. Przywieziono towarów 196.850 ton wartości 72.842 tys. złot., wywieziono zaś 921.799 ton na sumę 108.905 tys. zł. Watrość wywozu stanowi więc 149'5 proc. wartości przywozu.

Z powyższych liczb wynika, że ogólna wartość wywozu i porównania z sierpniem r. b. (104.369 tys. zł.) wzrosła bardzo nieznacznie; natomiast wartość przywozu zmniejszyła się bardzo poważnie, gdyż w sierpniu wynosiła jeszcze 116.285 tys. zł. Poprawa bilansu handlowego jest skutkiem przedewszystkiem dwóch przyczyn: uporządkowania, dzięki pomyślnym urodzajom r. b., bilansu środków spożywczych, oraz zastosowania znanych ograniczeń przywozu. To ostatnie, aczkolwiek jest operacją bolesną na żywym organizmie obrotu zagranicznego i spotyka się ze słusznym i zrozumiałym sprzeciwem ze strony opinji publicznej — przecież jako środek naprawy bilansu handlowego okazuje się skutecznem.

Co się tyczy eksportu, to tu jedno należy podkreślić: w okresie zatargu gospodarczego z głównym kontrahentem naszym na rynku międzynarodowym — Niemcami, już nawet utrzymanie eksportu, a tem bardziej jego poprawa, choćby nieznaczna — stanowi poważny sukces.

Pewne ożywienie znajdujemy m. in. w dziale włókienniczym; wywieziono: lnu i konopi 826 t. (785) wart. 464 tys. zł. (598), tkanin surowych 341 t. (331) wart. 810 tys. zł. (723), przędzy bawełnianej 220 t. (153) wart. 1.462 tys. zł. (828), tkanin bawełnianych 845 t. (561) wart. 7.841 tys. zł. (6.635), przędzy wełnianej 121 t. (79) wart. 2.271 tys. zł. (1.259), tkanin wełnianych 77 t. (82) wart. 1.658 tys. zł. (2.118).

W dziale tym przywieziono: juty 475 t. (498) wart. 767 tys. zł. (672), bawełny 3.317 t. (4.287) wart. 10.776 tys. zł. (13.185), wełny surowej i czesanej 655 t. (1.137) wart. 4.715 tys. zł. (7.427), przędzy bawełnianej 136 t. (117) wart. 1.759 tys. zł. (1.871), tkanin bawełnianych 167 t. (390) wart. 1.983 tys. zł. (4.990), wełnianych 43 t. (39) wart. 740 tys. zł. (1.002) i jedwabnych 7 t. (13) wart. 1.044 tys. zł. (2.096), odzieży i konfekcji ogółem 67 t. (106) wart. 2.096 tys. zł. (3.146).

Nie należy jednak zamykać oczu na objawy niepomyślne, jak spadek wywozu w ważnym dziale drzewnym i t. p., a z drugiej strony poważne zmniejszenie przywozu maszyn oraz surowców włókienistych.

P. G

W Łodzi inaczej i w Wilnie inaczej

Inkasowanie weksli przez pocztę nie należy do rzeczy łatwych

Dużo się zwykło mówić w sferach rządowych i biurach ministerjalnych o stałem wzrastaniu sprawności naszej administracji.

Podobno korzystne zmiany zaszły w tej dziedzinie. Do tych instytucji coraz sprawniej działających, należeć ma również i poczta.

Możliwe.

Kilka faktów, wziętych z życia codziennego nasunie nam jednak refleksje poważne i przesłoni optymistyczne opinje sfer urzędowych.

Fakt pierwszy.

Do Wilna wysłany został 30 września listem zleceniowym weksel płatny 8 października. Dotąd jednak (do 24 października) nie nadeszły do Łodzi ani pieniądze, ani weksel.

Fakt drugi.

Do tegoż Wilna przesłane zostały pocztą weksle na inkaso. Przyszły one jednak po kilku dniach z powrotem do Łodzi, ponieważ wileński oddział pocztowy przyjmuje tylko wpłaty poniżej takiej a takiej sumy, podczas gdy wspomniane weksle opiewały na sumę nieco wyższą.

Czyż nie było obowiązkiem przyjmującego w Łodzi weksle urzędnika pocztowego zakomunikować o tego rodzaju przepisach wysyłającym, a nię narażać ich na nieptrzebne koszta i stratę czasu.

Nie wątpimy, iż dyr. Płóciennik, który dał się w Łodzi poznać, jako dzielniy organizator, wyda odpowiednie zarządzenia, celem sanacji tych anormalnych stosunków.

„Zmowa rzeszowska" przeciw Łodzi

spowodowała energiczną akcję poszkodowanych

Akcja wydziału ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi w sprawie licznych bankructw w Rzeszowie wywołała zainteresowanie, zarówno u kupiectwa łódzkiego, jak i wśród zaniepokojonych dłużników rzeszowskich. Sprawa ta przybiera tem poważniejszy charakter, że od rezultatów akcji tej zależeć będzie do pewnego stopnia los dalszych stosunków handlowo-kredytowych z Małopolską (w zakresie handlu włókienniczego), to też stowarzyszenie kupców m. Łodzi poświęca „zmowie rzeszowskiej" wiele uwagi, i w niedzielę udają się do Rzeszowa radca prawny stowarzyszenia adw. Szwajcer i kierownik wydziału ochrony kerdytu p. Berkowicz.

Podejmą oni interwencję u prokuratora sądu apelacyjnego w Krakowie, a następnie u prokuratora sądu okręgowego w Rzeszowie.

Przedstawiciele kupiectwa łódzkiego domagać się będą szybkiego załatwiania tych spraw w sądach, szczegółowego badania warunków upadłości i t. d.

Niewątpliwie kupiectwo łódzkie odrzuci propozycje regulacji indywidualnych, wysunięte pod wpływem tych informacji o akcji stowarzyszenia przez kupców rzeszowskich.

Kłopoty finansowe Francji

Spadek franka -- Fiasco podróży p. Caillaux do Ameryki -- Wielki deficyt budżetowy -- Projekty nadzwyczajnego podatku majątkowego

Francja ma znów swoje troski finansowe. Po dłuższym okresie spokoju i pewnej stabilizacji franka, poczyna on ujawniać niepokojącą dla społeczeństwa tamtejszego tendencję zniżkową. Wystarczy nadmienić, że niewiele już brakuje, aby **frank spadł do poziomu, jaki poprzedził bezpośrednio głośną interwencję za pieniądze morganowskie.** Okazuje się, że i talent p. Caillaux nie może dać sobie rady ze śmiertelnie chorą walutą francuską.

Jak w każdym kraju, tak i we Francji kurs pieniądza jest widomym znakiem stosunków finansowych. Te zaś znajdują się obecnie **w opłakanym wprost stanie.** Wielkie nadzieje, jakie łączono z podróżą Caillaux do Ameryki w kwestji korzystnego dla Francji uregulowania długów, okazały się iluzorycznemi. Jak zaś dalece sprawa ta ma żywotny wprost charakter dla finansów francuskich, niech poświadczy fakt, że z ogólnego budżetu wydatków blisko **dwie trzecie pochłania pozycja długów.**

Innym fundamentalnym punktem programu finansowego obecnego ministra skarbu jest dążenie do **usunięcia deficytu budżetowego.** Tymczasem opublikowany ostatnio preliminarz budżetu na rok przyszły przewiduje **deficyt w wysokości półtrzecia miljarda franków,** a w dzisiejszych warunkach nie ma wielkich możliwości okrojenia budżetu. Lwia część bowiem, jak już zaznaczyliśmy, musi iść na spłatę procentów i amortyzację długów, tak, że w pozostałych ramach niewiele zdaje się można będzie poczynić oszczędności. Pokrycia więc niedoboru możnaby poszukać **tylko na drodze podwyższenia podatków.** Ale i te perspektywy są oceniane we Francji **dość pesymistycznie.** Podkreśla się bowiem powszechnie, że śruba podatkowa jest już dobrze przykręcona.

Na domiar nieszczęścia emitowana przez państwo pożyczka złota, z którą łączono tak duże nadzieje, nie dopisała. Zamiast oczekiwanych conajmniej **30 miljardów,** uzyskano wszystkiego **6 miljardów.** Jeżeli szkic ten uzupełnimy coraz bardziej wzrastającą drożyzną, to otrzymamy niewesoły obraz francuskich stosunków finansowych.

Nic dziwnego więc, że wśród lewicy francuskiej poczyna się ujawniać krytyczny nastrój wobec polityki ministra skarbu, a fiasko subskrypcji wspomnianej pożyczki złotej nadaje szczególną siłę programowi skrajnej lewicy, która jako jeden z **najskuteczniejszych środków naprawy finansów francuskich, wysuwa projekt nadzwyczajnego podatku na wszelkiego rodzaju majątek i kapitał.**

Realizacja tego planu oznaczałaby jednak **bankructwo dotychczasowej polityki finansowej ministra Caillaux,** który przyjął za zasadę **unikanie jakiegokolwiek nadzwyczajnego podatku majątkowego, aby nie zrażać kapitału.**

Zdaje się jednak, że Francja będzie się musiała uciec do tej konieczności, gdyż ta koncepcja przedstawia w jej dzisiejszych warunkach jedynie jedną z najracjonalniejszych dróg wyjścia z kłopotów finansowych.

Sytuacja na rynku walutowym

Sytuacja na prywatnym rynku walut obcych **uległa ponownej chociaż nieznacznej poprawie.** Kurs dolara w dniu wczorajszym był bowiem niższy, aniżeli kurs sobotni. W godzinach porannych dolarami obracano **po 6,01 — 6,02.** Nieznaczną zwyżkę do poziomu **6.03 — 6.04, notowaną w godzinach popołudniowych, uważać należy za zjawisko przejściowe.**

Podaż materjału dolarowego była znaczna przy minimalnem zapotrzebowaniu.

W ubiegłym tygodniu dało się zauważyć na rynku walutowym zjawisko budzące poważne obawy. Minnowicie poczęły się wytwarzać **dwa różne kursy złotowe: banknotowy i bilonowy. Różnica wynosiła nieraz od 3 — 4 punktów.** Wskutek jednak zniżki kursu dolara i dużej podaży materjału dolarowego zaczęto ponownie przyjmować bilon narówni z banknotami banku polskiego. Obecnie wskutek słabej tendencji kursu dolara przejawów dwuwalutowości nien ależy się obawiać. (rz).

Zastój na rynku bawełnianym

Sytuacja na rynku towarów bawełnianych nei uległa zasadniczej zmianie. W ubiegłym tygodniu przybyli do Łodzi nieliczni kupcy z prowincji, nabywane jednak były wyłącznie towary t. zw. markowe i to w nieznacznych ilościach. Popytem cieszyły się z zimowych towarów geyerowskich „Parma" i „Finlandja". Towary te nabywano przeważnie za gotówkę, chociaż poważni hurtownicy udzielają pewnym klijentom kredytów wekslowych. Ceny zasadniczo uległy zniżce od 8 — 12 procent. (z)

Nowe niewypłacalności na prowincji

Ostatnio zawiesiły wypłaty następujące firmy: Abram Setter w Kielcach, W. Kryszewski w Poznaniu, Berta Kuchen we **Lwowie.**

Propozycje regulacyjne Poznania

W związku z niewypłacalnością firm poznańskich, jak się „Głos Polski" dowiaduje, napływają ostatni do Łodzi z Poznania prywatne propozycje ugodowe, wysuwane przez adwokatów poznańskich.

—:—

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 26-go października (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 6.02
Franki franc. —.—

CZEKI.

Belgja —.—
Holandja 241.62
Londyn 29,10
N. York 5.98
Paryż 24.35
Szwajcarja 115.57
Wiedeń 84.60
Sztokholm 160.75
Praga 17.83
Włochy 23.82
Pożyczka dolarowa 66.—
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka złota —.—

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 26 października (Pat). Na dzisiejsem zebraniu giełdy gdańskiej notowano guldenach gdańskich:

100 złotych polskich	86.77—86.98
Czek na Londyn	25.21.—
Telegraficzna wypłata na:	
Warszawę	86,02—86.23
Berlin	123,675—123.985
New-Jork	519.30—520.65

Notowania złotego:

W dniu 24-ym października 1925 r.
Za 100 złotych:

Londyn	29,00
Zurych	85.00
Berlin	69,15—69.85
Wypłaty na:	
Poznań	69.32—69.68
Katowice	69.17—69.53
Warszawę	69.27—69.65
Wiedeń czeki	117.05—117 55
Gdańsk	86.77—86.98
Praga	563,00

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 26 października. (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork	4.85 75
Holandja	12.04
Francja	115.85
Belgja	108.20
Włochy	121.62
Niemcy	20.36
Szwajcarja	25.18
Portugalja	2.50
Danja	19.65
Szwecja	18.11
Norwegja	25.83
Helsingfors	192.25
Praga	163.62
Wiedeń	34.35
Warszawa	29.—

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 26 października (Pat) Zamknięcie giełdy.

Londyn	114.95
N. Jork	23.75
Belgja	107.50
Hiszpanja	339.—
Włochy	94.00
Szwajcarja	456.00
Holandja	958.75
Danja	——
Szwecja	635.00
Rumunja	11.80

—:—

Aukcje wełny w Australji

Informacje firmy The Belgo-Australian Wool Co., Richard Fuhrmann Ltd., w Londynie

Podczas ostatnich aukcji w **Brisbane** rynek był bardzo ożywiony przy mocnej tendencji. Wybór zadawalniający. Najwięcej kupowali nabywcy francuscy.

Natomiast w **Melbourne** wybór był dość mierny, jednak i tam rynek był mocny, a ceny wykazywały tendencję zwyżkową. — Transakcje dokonywały głównie Francja i Anglja przy ogólnym udziale interesentów.

W przyszłym tygodniu odbędą się aukcje w **Syney,** przyczem na sprzedaż wystawionych będzie 38 tysięcy bel.

„GŁOS POLSK“
Łódź
27 października 1925 r.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI“
Łódź
27 październnika 1925 r.

Kronika

ZAWODY O MISTRZOSTWO Ł.K.S-u.

Zawody kolarskie o mistrzostwo Ł. K. S-u na torze zostały rozegrane w niedzielę. Bieg mistrzowski był urządzony w postaci „demi-fondu“ na 25 okrążeń toru, to jest na 10 km. I-sze miejsce oraz tytuł mistrza zdobył Bernhard, zyskując 23 pkt. i pokrywając trasę 10 km. w czasie 12 m. 18,4 sek. II — Świderski — 17 pkt., III — Ekler — 12 pkt., IV — Suwała — 8 pkt.

Startowało 7 kolarzy.

KERMEN MISTRZEM T.W.C.

Mistrzostwo towarzystwa warszawskich cyklistów w jeździe na torze zdobył Kermen, pokrywając ostatnie 200 mtr. w czasie 13 i jedna piąta sek.

Startowało 3-ch kolarzy: Kermen, Wiśniewski i Rettig.

MISTRZOSTWO KOLARSKIE RESURSY.

Do zawodów o mistrzostwo „Resursy“ na torze stanęło zaledwie 4-ch jeźdźców. Zawody obejmowały bieg na 1000 mtr., który wygrał Zybert, pokrywając ostatnie 200 mtr w 13 i dwie piąte sek.

NIEUDANE MISTRZOSTWO „RECORDU.“

Aż... dwóch jeźdźców stanęło do zawodów o mistrzostwo „Recordu“ na torze. I-sze miejsce i mistrzostwo klubowe przypadło w udziale Fiszerowi, który ostatnie 200 mtr. pokrywa w czasie 18 i jedna piąta sek

„POLONIA“ — „CRACOVIA“ 2:2 (1:2).

WARSZAWA, 25 października. W dniu dzisiejszym gościła tutaj „Cracovia“, uzyskując w spotkaniu z „Polonją“ wynik remisowy 2:2. Technicznie lepszej „Cracovii“ przeciwstawił mistrz stolicy grę ambitną. Gra ostra, tempo żywe. Bramki uzyskują dla gości Ptak i Chruściński, dla miejscowych Bułanow I i samobójcza przez Zastawniaka (Cr.). Sędzia p. Grabowski.

Inne spotkania dały następujące wyniki: „Orkan“ — „Varsovia“ 4:3, „Warszawianka“ — „Skra“ 10:2

Szosowe zawody kolarskie „Pogoni“

W niedzielę odbyły się na szosie Dąbrowa - Rokiciny zawody kolarskie o mistrzostwo „Pogoni“ na szosie. Przestrzeń biegu wynosiła 45 klm.

Startowało 8 zawodników, wypuszczanych ze startu co 3 minuty. Droga bardzo marna i śliska w znacznym stopniu utrudniała jazdę.

Mistrzostwo klubowe na rok 1925 zdobył młody lecz zapowiadający się doskonale Beck Teodor, pokrywając 45 klm. w czasie 1 godz. 41 min. 49 sek.. II -- Baumgarten w czasie 1 godz. 42 min. 24 sek.; III -- Zawielew.

Poza konkursem startował Jobs, nie osiągając jednak żadnego z czołowych miejsc.

Szmidt zdobywca mistrzostwa „Unionu“

W niedzielę odbyły się w Helenowie zawody kolarskie o mistrzostwo S. S. „Union“ na torze. I-sze miejsce i tytuł mistrza na rok 1925 zdobył Artur Szmidt (mistrz województwa łódzkiego). Zawody rozegrane zostały w dwóch finałach. I przyniósł zwycięstwo Szmidtowi, który ostatnie 200 mtr. przejechał w czasie 13,2 sek. II-gie miejsce zajął Szeffler, III miejsce — Tamme, IV — Beck Al.

Startowało 9 kolarzy, z których na wyróżnienie zasługują: Szeffler, Tamme i Deiter.

Wyścigi „Szturmu“

Sekcja kolarska „Szturmu“ urządziła w niedzielę wyścigi cyklistów, przyczem program obejmował dwa b iegi: o mistrzostwo klubowe na przestrzeni 1000 mtr i „demi-fond“.

W biegu o mistrzostwo startowało 8-u kolarzy. I-sze miejsce i tytuł mistrza zdobył Zerbe, pokrywając ostatnie 200 mtr. w czasie 14 sek., II-gie miejsce zajął Abel.

Do „demi-fond'u“ na przestrzeni 4 km. (10 okrążeń toru) stanęło 5 jeźdźców. I-sze miejsce uzyskał Engel, osiągając 12 pkt. II-gie miejsce — Chitrański— 6 pkt., III-cie — Bernhardt — 4 pkt.

Rewolucja w F.I.F.A.

Sensacyjna konferencja piłkarska

BRUKSELA, 26 października. W ciągu tego tygodnia odbędzie się tutaj konferencja między przedstawicielami związku piłki nożnej następujących państw: Szwecji, Belgji, Szwajcarji, Finlandji, Węgier i Austrji, w sprawie zrewidowania swego stosunku do FIFA, tolerującej w sposób skandaliczny profesjonalizm w szeregach piłkarzy, uchodzących za amatorów. Na konferencji tej ma być ponownie omawiana kwestia definicji amatorstwa w piłce nożnej, przyczem wysuwany jest wniosek aby gracz, który otrzymuje w jakiejkolwiek formie zapomogę od klubu, uznany został za zawodowca. Jeśliby wniosek ten nie został przyjęty do wiadomości i wprowadzony przez FIFA w życie, wymienione wyżej związki państwowe wystąpią z FIFA i utworzą nową organizację amatorską piłki nożnej.

Turniej szachowy w Łodzi

Ostatni dzień gier

Przebywający w Łodzi wybitny szachista Ryszard Spielman, w dniu wczorajszym przed swym wyjazdem rozegrał ostatnie dwie partje z jednym z l pszych szachistów łódzkich p. J. Rubinowiczem.

Pierwszą partję rozpoczyna p. Spielman i prowadzi rodzaj gry t. zw. „szkocki“, przeciwnik broni się i przechodzi nawet do ataku, lecz już po kilku mistrzowskich posunięciach ujawnia się przewaga p. Spielmana i p. Rubinowicz poddaje partję.

Druga partja prowadzona była systemem „hiszpańskim“ i po dość zaciętej walce p. Spielman, mając cztery piony więcej wygrywa partję.

Natychmiast po skończonej grze p. Spielman wyjechał do Warszawy, gdzie zmierzy się z wybitniejszymi graczami stolicy, a między nimi z p. Przepiórką, który reprezentował Polskę na międzynarodowym turnieju szachistów w Paryżu w 1924.

Wprost z Warszawy wyjeżdża p. Spielman do Moskwy, gdzie odbędzie się ogólny zjazd najwybitniejszych szachistów świata, na który zgłosili swój spółudział dr Emanuel Laskier, Rubinstein, Aljochin, Capablanka i inni.

S. R.

——xox——

Brutalna walka

NEW YORK, 26 października. Znany w Ameryce pogromca Zbyszka Cyganiewicza w walce wolno - amerykańskiej Strangler Lewis („Dusiciel“) pokonał kandydata do tytułu mistrza świata Douglasa chwytem za gardło, po którym nieprzytomnego zapaśnika zniesiono z areny. Walka wolno-amerykańska mało znana w Polsce i przez polskich zapaśników dla swej brutalności nieuprawiana, polega na chwytach za nogi, za szyję, na wykręcaniu ramion i t. p. Amerykanie ogromnie się lubują w tej walce, niemniej niż w grze rugby lub basse-ball.

Dziś i dni następnych!

„Reduta“

Dziś i dni następnych!

„Dziewice Wschodu“

Wielki sensacyjny dramat orjentalny, osnuty na tle tytanicznych walk gnębionych przez anglików plemion wschodnich. 8 aktów niewidzianych dotychczas przepychu haremów. Oszałamiająca fantasmagorja bajkowych przeżyć cudownego orjentu. Nowoczesna technika. Perfekcyjna gra.

W roli głównej orjentalna piękność — MARY ODETTE — W roli głównej orjentalna piękność

NAD PROGRAM: — NAD PROGRAM:

„Lotni Wychowawcy“

arcykomiczna farsa w 2-ch aktach.

JIM i JACK w rolach głównych

Początek o godz. 5-ej, w soboty i niedziele o 3-ej, ostatni seans o 10-ej. — Ceny miejsc zniżone.

„VIS" Tow. z ogr. p.

Magazyn OBUWIA

MARKA ELEGANCKIEGO ŚWIATA!

OTWARCIE dziś o g. 4 po poł. Ul. Piotrkowska 63. 8235—1

GRAND-KINO

DZIŚ PREMJERA!

„NOCNA ESKAPADA"

Początek o godz. 5-ej, w niedziele i soboty o godz. 3-ej.

Dramat erotyczny z życia wielkiego miasta. — W rolach głównych: **Klopfer, Egde Nissen**, dziewczyna z półświatka. **Antoni Edthofer**, apasz. 8231-r

Teatr Swietlny „NOWOŚCI"

Dziś! Dziś! Dziś!

Wielki i piękny film amerykański, z gwiazdą kinematograficzną **MARY PICKFORD**

ROSITA, śpiewaczka ulicy

Dramat w 10 aktach.

Reżyserji ERNESTA LUBICZA. — Film ten wykonany został z okazji 30-letniego jubileuszu kinematografu.

Życie dwóch środowisk przepychu i nędzy. Wielkie karnawałowe zabawy w Sewilli! Nadzwyczajna wystawa.

Muzyczna ilustracja zwiększonej orkiestry oraz śpiewy.

Do ogółu nauczycielstwa!

Na skutek nieuzasadnionego i krzywdzącego nauczycielstwo wymówienia i podstępnego pozbawienia posad przez Dyrektora **GIMNAZJUM REALNEGO w Łodzi, Pomorska 48, Abrama SZWAJCERA,** Związek Zawodowy Nauczycieli Żydowskich Szkół Średnich w Polsce oraz Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich ogłosiły ostrzeżenie, wzywające do nieobejmowania posad w tej szkole w imię etyki zawodowej.

Mimo to następujące osoby podjęły się tej niegodnej i haniebnej roli:

APIZDORFÓWNA Fajga vel Fryderyka
BALIN Jakób
FRUCHTER Bronisław
GELBARD Natan
HARTZYLBERÓWNA Dwojra vel Dorota
LEHRFELD Perec
LILKER Lajzer
LULA Fajwel
SZWAJCER Mojżesz vel Maurycy

Pozatem następujący b. członkowie Związku Zawodowego Nauczycieli Średnich Szkół Żydowskich w Polsce, złamawszy solidarność zawodową, podjęli pracę w powyższej szkole:

GEC Abram
SZWAJCER Stanisław vel Szapsa

Powyżej wymienione osoby stawiamy pod pręgierz opinji nauczycielstwa i piętnujemy ich postępowanie.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ZAWOD. NAUCZYCIELI ŻYD. SZKÓŁ ŚREDN. W POLSCE.

Warszawa, październik 1925 r.

Treść odezwy niniejszej podaje się do wiadomości wszystkich organizacji zawodowych i senatów akademickich oraz stowarzyszeń młodzieży akademickiej. 8213—1

Sędzia Komisarz masy upadłości firmy „Jakób Kagańczuk i S-ka" podaje do pudlicznej wiadomości, że Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi wyrokiem z dnia 20 października 1925 r., zaocznie postanowił: ogłosić upadłość firmie „Jakób Kagańczuk i S-ka", chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 20 październike 1925 r., zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Bertolda Gincberga; zamianować kuratorem upadłości adwokata Leona Goldringa; nakazać opieczętowanie kantoru, składów, kasy, ksiąg, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłej firmy oraz wspólników gdziekolwiek się one znajdują. Wyrok opatrzyć rygorem tymczasowego wykonania".

Wskutek powyższego wierzyciele i dłużnicy upadłości obowiązani są donieść bezzwłocznie kuratorowi adwokatowi Leonowi Goldringowi lub Wydziałowi Handlowemu Sądu Okręgowago w Łodzi o swoich pretensjach do upadłości i o należnościach, które im przypadają, bez względu na terminy płatności, jak również o wszelkim majątku, sumach pieniężnych i funduszach, należących się od nich upadłej firmie „Jakób Kagańczuk i S-ka" lub właścicielowi takowej Jakóbowi Kagańczukowi lub znajdujących się w ich posiadaniu i rozporządzeniu. Na mocy art. 476 K. H wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 4 lisropada o godz. 11 r. stawili się w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okregowego w Łodzi osobiście lub przez pełnomocników w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego.

Kurator Masy Upadłości firmy „Jakób Kagańczuk i S-ka"
Leon Goldring, Adwokat.

8210-1

Jak postępować? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuję 12-7S Protokuły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy, Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller-Szkolnik. Piękna 25--12. 751-1

KONKURENCJA!

Ważne dla Pań i Panów!

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym ustalam w swoim nowoodnowionym i hygienicznie urządzonym **zakładzie fryzjerskim damsko-męzkim** następujace ceny:

Golenie 40 gr.
Z wodą kolońską 50 gr.
Strzyżenie Pań i Panów 1 zł.
Czesanie Pań 1 zł. 50 gr.

Z poważaniem **JÓZEF SAFJAN** ZIELONA 5.

8201—1

KONKURENCJA!

DYREKCJA

KOLEI ELEKTRYCZNEJ ŁÓDZKIEJ

Sp. Akc. w Łodzi

podaje do wiadomości zainteresowanych, że począwszy od listopada r. b.

BILETY MIESIĘCZNE i KWARTALNE

będą sprzedawane w biurze Dyrekcji przy ul. Tramwajowe nr. 6, w godz.

od 9 do 12 i pół i od 15 do 17, w soboty — od 9 do 12 i pół.

8188

Giełda Pracy 75 gr. dla poszukujących i 1.50gr. dla ofiarujących pracę, bez wzgl. na ilość wyrazów

OGŁOSZENIA DROBNE

po 10 groszy za wyraz. Pierwszy — wyraz liczy się podwójnie. — Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy

NAUKA i WYCHOWANIE

MUZYKI

wyższej oraz początków udziela ułatwioną metodą rutynowana nauczycielka, b. ucz. prof. Al. Michałowskiego. Przygotowanie do egzaminów. Ceny przystępne. Radwańska 43 m. 9, od 2 — 5. 8225—3-m

SPRZEDAŻ i KUPNO

BYLE ZARAZ

sprzedam łóżka z materacami, szafy, stół, krzesła, otomane, leżankę, kredens, biurko. Radwańska 17, m. 3. 8136—3-k

OKAZYJNIE

do sprzedania maszyna do szycia gabinetowa „Singera", 12 łyżek, 12 łyżeczek srebrnych nie używanych i 3 sznury korali. Przejazd 77, m 7. 8172-2-k

PLAC

do sprzedania, ziemia ogrodowa, ze stawkiem, przy ul. Dąbrowskiej, nr. 47. 8208—1-k

SPRZEDAM

z przyczyn familijnych sklep kolonjalno - delikatesowy w centrum miasta. Gdzie? powie ekspedycja dziennika. 8203—1-k

TANIO SPRZEDAM

dwa biurka amerykańskie, mało używane, fotele, prasę do kopiowania i ogniotrwałą kasę. Obejrzeć można: Zawadzka 11, w sklepie Przysuskiera. 8227

LOKALE, MIESZKANIA

POKÓJ

z wygodami odnajmę. Ul. Przejazd nr. 40 m. 11. 8219—1-m

DO WYNAJĘCIA

ładny frontowy, umeblowany pokój. Narutowicza Nr. 40, m. 8 8226

POKÓJ

frontowy z utrzymaniem do wynajęcia. Cegielniana 86-8. 8181-44-m

W CENTRUM

duży pokój do wynajęcia. Zielona 3 m. 9, godz. 2 — 4. 8212—1-m

POSZUKUJĘ

skromnego pokoju umeblowanego przy rodzinie w śródmieściu od 1 listopada. Oferty z podaniem warunków do „Głosu Polskiego" sub „Tad. R.". 8207—1-m

DONIESIENIA ROZM.

OTWOCK

Wzorowy pensjonat zimowy dla dzieci i młodzieży d-rowej Huzarskiej dla rekonwalescentów, anemicznych lub pozbawionych opieki rodzicielskiej. Specjalistka - hygienistka czuwa nad zdrowotnością pensjonatu: zastrzyki, masaże. Doskonała wychowawczyni-freblanka. Położenie prześliczne. Wiadomość: do 1-go list.: Graniczna 15, tel. 188-64, od 4-ej — 7-ej; od 1-go list.: Pałacyk inż. Plebińskiego, Wiązowska 9, willa „Marja". Dzieci gruźliczych nie przyjmuje się. 8214—1-d

POSZUKUJĘ

wspólniczki (zdolnej krawcowej fachowczyni) celem otworzenia pracowni. Oferty pod „Własny lokal". 8234

SKLEP

kolonjalny w centrum miasta, nadający się na interes sprzedam. Wiadomość: Piotrkowska Nr 17, w pralni. 8236

ZAGUBIONE DOKUMENTY

ALFRED LISKE

zgubił tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 8218—3-z

ZAGINĘŁA

karta zwolnienia z wojska r. 1904 na imię Jana Maciejewskiego. Cegielniana 14. 8224—1-z

DNIA 25 10

wieczorem zgubiono torebkę damską, zawierającą 78 złotych, damski zegarek złoty, oraz naszyjnik z bursztynami. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem na Częstochowską nr. 14, Bielecka. 8221—1-z

W NIEDZIELĘ

dnia 18 b. m., zaginął mały, czarny piesek (pinczer). Znak szczególny: rejestracyjna blaszka magistracka ułamana. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Zamenhofa 1 m. 11. 8223—1-z

GIEŁDA PRACY

BUCHALTER

bilansista przyjmie posadę na stałe, wzgl. na godziny. Łaskawe zgłoszenia pod „Godziny" do administracji niniejszego pisma. 8110—3

DYPLOMOWANA

nauczycielka śpiewu solowego udziela lekcji. Ceny przystępne. Zastać od 4-ej do 7-ej. Napiórkowskiego 40, m. 7. 8159—10

HAFTU

ręcznego, maszynowego, filet, oraz toledo nauczam w krótkim czasie. Gołębiowska. Sienkiewicza 29 — 19, II wejście, prawa oficyna, godz. 11 — 2 p.p. 8150—1

„JADWIGA",

była właścicielka pracowni ubiorów dziecinnych, wykonywa wszelką garderobę dla chłopców i dziewcząt.

Robota wykwintna. Ceny przystępne. Kilińskiego 60, m. 27, II-ga lewa oficyna. 8233

RUTYNOWANA

nauczycielka (Niemka) udziela niemieckiego. Narutowicza Nr. 40, m. 7, front. 8228

WYMOWA

Osoby dorosłe, obcej narodowości, wyuczam pod gwarancją, w krótkim czasie tak gramatyki, jakoteż wymowy języka polskiego. Zgłoszenia do administracji „Głosu Polskiego" pod „Wymowa". 8220—1

POSZUKUJE SIĘ

zdolnych akwizytorów z poważnemi referencjami do zbierania ogłoszeń. Oferty składać: ul. Gdańska nr. 29 w biurze stowarzyszenia weteranów od g. 10 rano do 16-ej. 8222—1

NIEMKA

(maturzystka) udziela lekcji niemieckiego, lub szuka zajęcia do dzieci na kilka godzin dziennie. Oferty pod „J. K." do administracji „Głosu Polskiego". 8206—2

SZOFER KAWALER

znający wszystkie typy maszyn, poszukuje posady, może być na wyjazd. Łaskawe oferty pod „Szofer kawaler" do admin. „Gł. P.". 8209—1

MŁODA NIEMKA

(nauczycielka) udziela lekcji niemieckiego lub szuka zajęcia do dzieci na kilka godzin dziennie. Łask. oferty pod „A. R." do administracji „Głosu Polskiego". 8205—2

BUCHALTER

bilansista, korespondent polsko-niemiecki, obejmie posadę na stałe ewentualnie na godziny Zgłoszenia pod „S. 175" do administracji „Głosu Polskiego". 8202—3

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Magalski.**